„NOWY ŚWIAT"
The only Polish A. B. C.
Newspaper in the East

Nowy Świat
THE POLISH MORNING WORLD

Kto raz przeczytał „NOWY ŚWIAT" Ten zawsze go czyta

No. 45. ROK XXVIII. DAILY AND SUNDAY. NOWY ŚWIAT SOBOTA, 14 LUTEGO (SATURDAY, FEBRUARY 14), 1925. Entered as Second Class Matter, March 21st, 1914, at New York Post Office, New York, N. Y. CENA 3 CENTY

„Kler wojujący w Polsce"

(Napisał dla „Nowego Świata" T. W. Długoszowski)

Wojowniczy i wojujący kler w Polsce przybiera coraz bardziej wyzywającą postawę.

Wojujący to nie ten oczywiście, który w roli Kordeckich czy Skorupków, chwytał za broń w imię niepodległości Polski — to ten, co w imię Rzymu sprawuje nowoczesną inkwizycję nad polską wolną myślą i rozpina nad Polonią Restitutą ponure baldachimy „czarnej międzynarodówki", która w obcęgach martwych formułek chce trzymać krwią pulsujące życie.

Nigdzie bodaj jaskrawiej, niż w Polsce nie uwydatnia się siła kleru, sięgającego po „rząd dusz" i po władzę polityczno-społeczną.

Potężna organizacja papieska, zapominając o istotnej „służbie Bożej" — wszędzie, we wszystkich krajach, a w Polsce w szczególności, wtykała swój torquemadowski nos do spraw poszczególnych państw, skąd płynęło świętopietrze, ściągane pod groźbą utraty zbawienia wiecznego, którem do dziś dnia handluje się, jak na uragowisko sumienia, sztucznie pobudzanemu do żalu za grzechy.

Polskę niedawno nazywano przedmurzem chrześcijaństwa. — Nie dlatego może, że kwitły w niej uczucia chrześcijańskie, zdolne do pochodów krzyżowych, czy wypraw pod Wiedeń — ale dlatego zapewne, że kler zdołał w Polsce posiąść władzę niebywałą, potrafił trząść tronem polskich królów, umiał kazuistyką jezuitów wstrzymać rozpęd polskiej myśli wolnej, narodowej, i na każdym akcie postawić odbitkę papieskiego pantofla.

Biskupi potrafili grać rolę udzielnych książąt, spierać się o władzę. Papieże potrafili rzucać klątwy na zbrojne czyny polaków, którzy siłą oręża chcieli sobie rozcinać niewolnicze powrozy na rękach. Mnichy wszelkich autoramentów potrafiły szeptać modlitwy na intencję miłościwie panujących monarchów. Dzwony polskich kościołów, pociągane ręką polskiego niewolnika, musiały dzwonić w dni carsko-cesarskich gołówek, chory poczciwców musiały śpiewać „Te Deum" z racji urodzin następcy tronu, czy też z racji kataru w nosie pierwszej lepszej imperatorowej. Z ambon padały słowa potępienia na głowy umierających za wolność strzelców Piłsudskiego. Książęta kościoła (są tacy jeszcze!) pisali wierno-podańcze memorjały psom carskim, ścieląc się do nóg, opryskanych krwią i mózgiem polskich szaleńców. Dymy kadzidlane puszczano pod nos każdemu zaborczemu generałowi, który rzucił kiesę na tacę, aby kupić modlitwę wiernych — za wierność i uległość marnych niewolników. Słowa okrutne, słowa hańbiące, padały z ust polskich proboszczów i katechetów, wyklinających rewolucję 1905 roku, kiedy to torujący drogę dynamitem polskiej wolności — rewolucjonista budził z narodowej śpiączki społeczeństwo, a potem umierał na stokach cytadeli warszawskiej z okrzykiem: Niech żyje wolność! A wolność nie żyła. I nie żyje.

Byłoby kłamstwem twierdzić, iż duchowieństwo w Polsce nie ma zasług. Byłoby oszczerstwem utrzymywać, że kler nie posiada ludzi zacnych i mądrych, którzy wiedzą, co znaczy „słowo Boże" i co znaczy odległość ołtarza od żłobu, czy od steru władzy cywilnej. Nie ulega wątpliwości, że kler polski nie składa się z aniołów, ani jednocześnie z tych zjadaczy chleba (z masłem śmietankowem), których znowu w aniołów trudnoby było przerobić ze względów zasadniczych. Są to ludzie, najczęściej zwykli ludzie, którzy jednak chcą mieć w Polsce niezwykłe przywileje, między innemi prawo nieomylności, prawo występowania w imieniu Boga, prawo sądu i sądzenia i prawo potępienia publicznego, przed którym drży maluczki, średni polak dzisiejszy, jak liść na rzymskim wietrze.

Jeśli oddzielić służbę Bożą od tej roli, jaką kler wogóle w Polsce pełni — to przekonamy się, że ta potężna organizacja międzynarodowa, która teraz między innemi narzuca Polsce konkordat z Rzymem — jest organizacją społeczno-polityczną, znakomicie wyzyskującą wszystkie atrybucje kościelne do wywierania, wpływu na życie narodu, państwa i związku państw. A więc zajmują się sprawami nic wspólnego ze służbą Bożą nie mającemi. Jednak czyni to tak przebiegle, że nie dopuszcza w stosunku do siebie krytyki, biorąc monopol na prawdę, na dobro, na konieczność i na stanowienie o losach narodu i państwa.

Czy papież rzymski jest tylko sługą Bożym? I czy jego bulle,

(Ciąg dalszy na stronicy 3-ej)

POWODZIE WE WSCHODNICH ST. ZJEDN.

Skutkiem nagłego topnienia śniegów — Mieszkańcy wielu nadbrzeżnych miast zmuszeni opuścić swe domy

ALBANY, N. Y., 13 lutego. — Skutkiem kilkudniowej odwilży, wszystkie rzeki we wschodnich częściach St. Zjedn. wystąpiły z brzegów, zalewając niżej położone okolice i nadbrzeżne miasta i wioski, zmuszając mieszkańców do ucieczki. Ludność miasta Oswego, N. Y. zmuszona była się schronić na wyższe piętra domów, które zostały zalane do wysokości pierwszego piętra. Jedynym środkiem komunikacyjnym w mieście pozostały łodzie.

Miejscowości w dolinie rzeki Mohawk zostały również zalane. Część miasta Schenectady stoi pod wodą.

Poziom wody na rzece Mohawk podniósł się na 14 stóp wysoko ponad poziom normalny. Wiele mostów zostało zniesionych przez fale wezbranej rzeki.

Nagła zmiana temperatury z ciepłej na zimną we czwartek w nocy i piątek uratowała wschodnie części kraju skutkiem wstrzymania topnienia śniegów od poważnej klęski powodzi i wielkich strat w mieniu, a może i życiu ludzkiem.

Szef policji berlińskiej aresztowany

BERLIN, 13 lutego. — Szef policji berlińskiej Richter został aresztowany w związku z olbrzymiemi nadużyciami funduszów rządowych przez byłego ministra poczt i telegrafów Barnata, członka partji rzymsko-katolickiej — „Centrum".

KOMUNIKAT GEN. KONSULATU W NEW YORKU W SPRAWIE SPRZEDAŻY NOWEJ POŻYCZKI POLSKIEJ W STANACH ZJEDNOCZONYCH

Sprzedażą drugiej pożyczki finansowej w sumie 50 miljonów dolarów zajmuje się firma Dillon Read Co. w New Yorku

NEW YORK, 13 lutego. — Jeden z największych domów bankowych nowojorskich, Dillon Read and Company ogłosił w tych dniach wypuszczenie na rynek amerykański 8 procentowej 25-letniej Złotej Pożyczki Rządu Polskiego. Poselstwo Rzeczypospolitej Polskiej pragnie dać wyraz przekonaniu, że Wychodźtwo polskie, jako część społeczeństwa amerykańskiego weźmie, w miarę możności, udział w zamanifestowaniu przez to zaufania społeczeństwa do Rzeczypospolitej Polskiej, jakiego objawem jest wypuszczenie pożyczki, a również nie zużytkuje sposobność wyjątkowo korzystnej inwestycji, jaką pożyczka przedstawia.

Dziewięcioletni chłopiec zabójcą

We dworze Hertla w Drzewcach, w powiecie gostyńskim bawiący tam na ferjach świątecznych dziewięcioletni Przemysław Michałowski z Poznania wziął fuzję i nie wiedząc, że ona jest nabita, złożył się żartem do gospodyni pięćdziesięcioletniej Tekli Jankowskiej. Strzelba wypaliła, a nieszczęsna kobieta padła trupem na miejscu. Równocześnie odniósł rany w rękę od tego samego strzału ośmioletni brat Michałowskiego.

Amerykanie czczą pamięć Kościuszki

Urządzeniem obchodu dla bohatera dwuch światów — Poseł Wróblewski składa wieniec pod pomnikiem bohatera w Washingtonie

WASHINGTON, 13 lutego. — Amerykańskie Stowarzyszenie „Synów Rewolucji" okręgu Columbia uczciło 178 rocznicę urodzin Tadeusza Kościuszki specjalnym obchodem pod pomnikiem bohatera na placu Lafayette, w którym wziął udział pełnomocny poseł Rzeczypospolitej Polskiej do St. Zjedn., Dr. Władysław Wróblewski, składając wieniec pod pomnikiem bohatera dwuch światów.

Nieprawdopodobne wystąpienie prokuratora

Warszawa. — Ciekawą sprawę rozpatrywała wczoraj sejmowa komisja regulaminowa o nietykalności poselskiej. Oto jeden z prokuratorów Rzeczypospolitej Polskiej zwrócił się do Sejmu z żądaniem wydania sądom wicemarszałka Moraczewskiego i 21 posłów z P. P. S. ponieważ zgłosili do sejmu interpelację dotyczącą działalności pułkownika Garncarskiego. Komisja stwierdziła niedopuszczalność żądania prokuratora, jako sprzecznego z postanowieniami konstytucji i wniosek jego odrzuciła.

Czy nie należałoby uznać nieznajomości zasadniczych praw konstytucyjnych przez prokuratora jako przestępstwo państwowe i zastosować do niego dyscyplinarkę lub zaproponować mu podanie się do dymisji? Jeżeli nieuctwo pana prokuratora znajduje tak drastyczny wyraz w stosunku do posłów, to jakież gwałty konstytucyjne może stosować taki pan prokurator do przeciętnego obywatela!

Norwegja dostaje koncesje górnicze w Rosji

MOSKWA, 13 lutego. — Norwescy przemysłowcy górniczy otrzymali od rządu bolszewickiego bogate koncesje na eksploatowanie półwyspu Busachi, wdzierającego się w morze Kaspijskie. Przemysłowcy norwescy otrzymali pozwolenie na wydobywanie wszystkich rud górniczych z wyjątkiem rudy, zawierającej platynę, lub radium.

OSTATNIE WIADOMOŚCI Z POLSKI

„PIAST" WOBEC RZĄDU

Rozmowa „Kurjera Polskiego" z prezesem Witosem.

Warszawa, 22 stycznia. (Poczta). Wczorajsze gwałtowne wystąpienie posła Byrki (Piast) na komisji budżetowej przeciwko rządowi wywołało w kuluarach sejmowych zrozumiałe poruszenie. Atak posła Byrki komentowano w najrozmaitszy sposób, już to, jako zapowiedź przejścia „Piasta" do ostrej opozycji, już to, jako chęć wywalczenia u rządu koncesyj dla reprezentowanych przez „Piasta" środowisk.

Mowa posła Byrki wzbudziła tem większe zainteresowanie, że obradujący równocześnie zarząd główny klubu „Piasta" zastanawiał się nad sprawą stosunku do rządu.

Aby się dowiedzieć, co pod tem się kryje, współpracownik „Kurjera Polskiego" zwrócił się do prezesa „Piasta", posła Witosa, z prośbą o wyjaśnienie.

— Kiedy ja nie mogę powiedzieć tego, o co panu chodzi — odrzekł p. Witos.

— Ani słowa?

— Ani słowa.

— A może pan prezes pozwoli jedno pytanie?

— Słucham.

— Czy przemówienie posła Byrki oznacza przejście klubu „Piasta" do opozycji wobec rządu?

— Może oznaczać, ale nie oznacza — odpowiada w zwykły sobie sposób były premjer.

— A więc co oznacza?

— Przedewszystkiem przemówienie to było w mojem zrozumieniu, rzeczową krytyką gospodarki rządu.

— Ale czy słuszną?

— Sądzę, że tak.

— Jak więc panowie oceniają obecną sytuację gospodarczą?

— W każdym razie inaczej, aniżeli ci, którzy wierzą każdemu słowu, płynącemu z góry — odpowiada poseł Witos.

— Czy należy się tedy spodziewać iż „Piast" dążyć będzie do obalenia rządu?

Chwila milczenia.

— Nie dążymy supełnie do obalenia rządu — odpowiada, po namyśle p. Witos — ale...

— ...nie możemy przecież podporządkować się kapryasom skądkolwiek by one pochodziły. I nie możemy zgodzić się, aby ktokolwiek posiadał monopol na wydawanie patrjotyzmu.

— Dotychczas jedno tylko stronnictwo przywłaszczało sobie ten monopol — wtrącamy.

— Ale nie ono jest przy władzy— replikuje z uśmiechem p. Witos.

— Poseł Byrka w swem przemówieniu wypowiedział się za podwyższeniem kredytów rządowych dla rolnictwa, wbrew stanowisku premjera, który sądzi, iż podwaną ona równowagę budżetu. Czy „Piast" będzie akcję za utrzymaniem kredytów kontynuować?

— Aż do ostateczności. W tej sprawie nasze stanowisko nie zmieni się bez względu na czyjekolwiek groźby. Tego wymaga katastrofalna sytuacja gospodarcza wsi. Jesteśmy na krawędzi i z tej krawędzi nie damy się zepchnąć.

— Oczywista krawędzi gospodarczej, nie politycznej — dorzucamy.

— Politycznie sprawę całą ujmując — kontynuuje p. Witos — klub „Piasta" chce widzieć jasną drogę w sejmie i w kraju: albo parlamentaryzm, albo dyktatura. Ale pomieszana nia dyktatury z parlamentaryzmem nie zniesie — kończył p. Witos.

Zamachowcy gdańscy wysłani do Malborga

Gdańsk. — "Baltische Presse" donosi na podstawie wiadomości pochodzących z kół politycznych, że główni uczestnicy zamachu na polskie skrzynki pocztowe wysłani zostali potajemnie do Malborga celem ochronienia ich przed karą.

Sowiecki statek w Gdańsku

Gdańsk. — Do portu gdańskiego przybył dziś sowiecki statek "Sowiet", lecz nic z sobą nie przywiózł z raju sowieckiego, a załadowawszy 10,000 worków cukru polskiego odjechał. Statek ten ma pojemności 5,000 ton.

Walka między cyganami greckimi i rumuńskimi na polskiej ziemi

Przy szkole radzymińskiej w obozującym taborze cyganów wynikła bójka między obozem greckim i rumuńskim, przyczem kilkunastu cyganów zostało lekko poszwankowanych siekierami i kijami, jeden zaś z nich, Jan Michej, uległ złamaniu lewego obojczyka i zwichnięcia ręki. Policja 24 komisarjatu bójkę tę zlikwidowała. Poszwankowanego przewieziono do szpitala Przemienienia Pańskiego. Sprawców pobicia zatrzymano. Są to: Dymitry Papadopaulos, brat jego Wasyli Papadopaulos, z oboru greckiego, oraz Fontak Kwiek, z oboru rumuńskiego.

Pokojowy plan Ligi Narodów nie do przyjęcia dla Anglji

Walka na pięści w Sejmie czecho-słowackim

PRAGA, 13 lutego. — Sejm czecho-słowacki był dzisiaj widownią krwawej bójki na pięści pomiędzy posłami ze stronnictwa rządowego i posłami komunistycznymi, którzy podnieśli gwałtowny protest przeciw obecności policji w gmachu sejmowym. Siedmiu posłów komunistycznych zostało wyrzuconych z sali posiedzeń, zanim porządek został przywrócony.

POSŁOM TURECKIM WZBRONIONO NOSZENIE BRONI

NA SKUTEK KRWAWEJ STRZELANINY W PARLAMENCIE

KONSTANTYNOPOL, 13 lutego. — Szczegółowe śledztwo przeprowadzone w sprawie krwawej strzelaniny, jaka miała miejsce w ubiegłym tygodniu w gmachu parlamentu, zmusiło posłów do uchwalenia surowego prawa, zabraniającego posłom noszenia jakiejkolwiek broni.

Poseł Halid Pasza, który został ciężko ranny przez swego przeciwnika politycznego Aligo z Afium Kara Hissar, jest niezwykle zasłużonym generałem, odznaczonym wielokrotnie za świetne prowadzenie kampanji wojennej w ostatniej wojnie grecko-tureckiej.

Noszenie broni posłom w obrębie gmachu parlamentu jest również surowo zakazane.

St. Zj. proponują zwołanie jeszcze jednej międzynarodowej konferencji

WASHINGTON, 13 lutego. — Finansowy komitet senatu Stanów Zjednoczonych nosi się z zamiarem zwołania międzynarodowej konferencji dla ustalenia war tości walut różnych państw, których zmienna wartość wywiera niekorzystny wpływ na międzynarodowe finanse.

Komisja senacka jako wyjaśnienia konieczności zwołania podobnej konferencji, podaje szkody, jakie wynikają dla wszystkich narodów z powodu braku stałej podstawy dla walut prawie wszystkich państw.

PAŃSTWA ŚRODKOWO-EUROPEJSKIE PRZECIWNE PRZYMIERZU ANGLO-FRANCUSKIEMU

Komisja Ligi ma się zebrać w poniedziałek w celu omówienia kontroli wyrobu broni

GENEWA, 13 lutego. — W kołach Ligi Narodów otrzymano nieoficjalną wiadomość, że plan Ligi Narodów, przewidujący międzynarodowe ograniczenia zbrojeń, jest nie do przyjęcia dla Anglji z powodu sprzeciwu dominjów angielskich, nie wierzących w pokojowe zamiary swych najbliższych sąsiadów.

Plan poczwórnego porozumienia pomiędzy Anglją, Francją, Belgją i Niemcami, w miejsce międzynarodowego ograniczenia zbrojeń dla zabezpieczenia powszechnego pokoju w Europie nie znajduje zwolenników wśród polityków państw Środkowej Europy, które się obawiają ujemnego wpływu Niemiec, jako najbliższych swych sąsiadów w roli protektora pokoju we Wschodniej Europie.

Tymczasem odbywa swoje posiedzenia Liga Narodów dla znalezienia odpowiedniego sposobu prowadzenia kontroli produkcji amunicji i broni. Na posiedzeniu komisji, która ma się odbyć w przyszły poniedziałek, członkowie komisji mają zadecydować ostatecznie o planie kontroli produkcji amunicji i broni pod egidą Ligi Narodów.

Herriot o bezpieczeństwie Polski

Paryż, 21 stycznia. (Poczta). Na zarzuty komunisty Cachina czynione rządowi w sprawie zawartego rzekomo z Polską tajnego traktatu wojskowego, mającego jakoby na celu opasanie Rosji, premjer Herriot zaprotestował energicznie, oświadczając, iż Francję łączą przyjazne stosunki z Polską, jednakże ani obecny rząd francuski, ani też Polska nie uprawiają bynajmniej polityki, mającej na celu opasanie Rosji. Faktyczny stan rzeczy przedstawia się tak, że małe państwa i Polska, sąsiadujące z Rosją, zbliżają się ku sobie dla swej własnej obrony. W krajach bałtyckich — mówił Herriot — wydarzyły się ostatnio tak ważne wypadki, iż nie można się dziwić dążeniom tych narodów do zapewnienia utrzymania samodzielności. Francja demokratyczna wypowiedziała już przez usta swych delegatów w Genewie swe dążenie do tego, aby każdy naród, nawet najmniejszy, czuł się bezpiecznym. Francja nie chce bynajmniej osaczać Rosji, pragnęłaby tylko, aby naród rosyjski żył szczęśliwie w pokoju. Aby jednak polityka dobrych stosunków między Francją i Rosją mogła mieć przyszłość, jest rzeczą konieczną, zaznaczył premjer, aby małe narody czuły się bezpieczne szczególnie, gdy tak, jak Polska zdobyły sobie to prawo kosztem długoletniego męczeństwa i niewoli.

SPÓR GRECKO-TURECKI ODDANY DO ZAŁATWIENIA LIDZE NARODÓW

Podczas sesji marcowej

GENEWA, 13 lutego. — Wniesiony do Ligi Narodów spór grecko-turecki w sprawie wypędzenia patrjarchy kościoła wschodniego z Konstantynopola, został oddany do załatwienia Radzie Ligi Narodów podczas marcowej sesji, która się odbędzie w Madrycie.

Biskup rzymsko-katolicki bierze udział w zaburzeniach

Kroczy na czele demonstrantów, jak za dawnych czasów św. Inkwizycji — Dopóki nie został ranny wraz ze swym adjutantem, miejscowym proboszczem

MARSYLJA, 13 lutego. — Podczas pogrzebu ofiar zabitych w zaburzeniach wtorkowych przyszło do ponownych gwałtownych demonstracyj i zaburzeń pomiędzy radykalnemi żywiołami Marsylji i fanatycznymi klerykałami rzymsko-katolickimi, którzy korzystając z okazji pogrzebu, starali się podburzyć mieszkańców przeciw żywiołom radykalnym.

Na czele demonstracji kroczył miejscowy biskup rzymsko-katolicki i również proboszcz miejscowy, 79-letni starzec, opanowany żądzą walki, jak za czasów świętej inkwizycji. Po powrocie z cmentarza fanatyczne tłumy podburzone przemówieniami biskupa i proboszcza rzucały się na przechodzący ulicami pochód żywiołów radykalnych, wywołując zaciętą walkę na pięści, w której wodzowie fanatycznych klerykałów biskup i proboszcz zostali ciężko ranni.

Na skutek wznowienia zaburzeń miejscowe władze muszą się z myślą ogłoszenia stanu wojennego.

Przywódca powstańców marokańskich Ald-El-Krim nie żyje (?!)

MELLILA (Marokko), 13 lutego. — W Marokko krążą uporczywe pogłoski o śmierci przywódcy powstańców marokańskich Abd-El-Krima, zwycięskiego wodza powstańców marokańskich w walce z wojskami hiszpańskiemi. Hiszpańskie władze wojskowe w Marokko starają się usilnie o stwierdzenie krążących pogłosek.

Według ostatnich wiadomości, wyszłych z pośród powstańczych kół marokańskich, przywódca powstańców zmarł z ran odniesionych podczas ostatnich walk. Według innej wiadomości, wódz powstańców miał zostać podstępnie zatruty. Wiadomość o śmierci wodza wywołała wśród marokańskiej ludności olbrzymie wzburzenie.

ZE ŚWIATA

Duńskie sądy uznały rząd bolszewicki legalnym właścicielem rosyjskiej cerkwi prawosławnej w Kopenhadze, zbudowanej przez były rząd carski. Emigranci rosyjscy, przebywający w Kopenhadze usiłowali uzyskać tytuł własności do gmachu cerkiewnego na zasadzie jego używalności, ale sąd duński podtrzymał pretensje rządu bolszewickiego, jako prawnego spadkobiercy rządu carskiego.

Rząd niemiecki postanowił wybijać na niemieckich markach pocztowych podobizny wybitnych działaczów niemieckich. Pierwszym obywatelem Rzeszy niemieckiej, który dostąpi tego zaszczytu będzie pierwszy generalny pocztmistrz niemiecki Heinrich von Stephan.

Robotnicy szwajcarscy podnieśli energiczny protest przeciw podwyżce chleba z 57 na 63 centymów za kilogram. W całej Szwajcarji odbywają się masowe zebrania robotnicze, na których uchwalone są rezolucje z protestem przeciw nieuzasadnionej podwyżce.

Lotnik belgijski Thiefrey, wyruszył dzisiaj w podróż pięć tysięcy mil z Brukseli do Leopoldville w belgijskiem Kongo. Aeroplan zaopatrzony jest w trzy motory, które będą w ruchu po kolei w razie gdyby jeden z nich zaprzestał funkcjonować.

Generał hiszpański Dobon został zabity przez rywala ubiegającego się o rękę tej samej kobiety. Gen. Dobon był wdowcem i wkrótkim czasie miał wstąpić ponownie w związek małżeński.

Kronika miejscowa

DZISIAJ!

WIECZOR TANECZNY

z różnemi niespodziankami urządza Oddz. Potęga No. 34. Z. S. P. w sobotę 14-go lutego, w Domu Narodowym, 19-23 St. Marks Pl. w New Yorku.

Początek o godz. 8ej wieczorem.

Robotnicy i Robotnice!

Podając to do wiadomości mamy nadzieję, że przybędziecie gremjalnie. Będąc na tym wieczorku, skorzystacie podwójnie: po pierwsze — zabawicie się dobrze w przyjemnem otoczeniu, a po drugie dochód z wieczorku będzie użyty na odczyty, z których każdy może korzystać. Odczyty odbywają się w poniedziałki co dwa tygodnie.

UWAGA: **Dla młodzieży, a szczególnie dla pań będzie poczta** pantoflowa.

Liga Kobiet w New Yorku

Liga Kobiet w New Yorku urządza we wtorek, dnia 17-go lutego, 1925 r., w Domu Narodowym, 19-23 St. Mark's Pl., odczyt na temat **"Kobieta w Służbie Społecznej"**, który wygłosi dr. Szacki.

Mamy nadzieję, że szan. rodacy, a szczególnie nasze siostry Polki, jak najliczniej na takowy przyjdą, gdyż celem naszym jest przekonać jak najszerszy ogół polski, o nędzy i niedoli, jaka panuje w wielu polskich rodzinach, i o naszym obowiązku niesienia tymże ulgi i pomocy. Ten szlachetny obowiązek i pracę samarytanek mogą jedynie polskie niewiasty należycie wypełnić. Przybądźcie zatem drogie siostry Polki! i wysłuchajcie wskazówek o naszych obowiązkach wobec potrzeb społecznych, a napewno znajdziecie sposób i możność, by z nami wspólnie pracować w kierunku niesienia pomocy i pociechy, tym najbiedniejszym i najnieszczęśliwszym z pośród nas.

Początek odczytu o godzinie 8-ej wieczorem.

Z poważaniem,
ZARZĄD.

WŁÓCZĘDZE

A. Nowicki	$2.00
N. N.	10.00
Marja Stenkiewicz	2.00

Arystokrata aktorem filmowym

Na pokładzie okrętu Berengaria przybył do New Yorku książę rosyjski Juka Trubeckoj, który ma zamiar próbować szczęścia w karjerze filmowej. Kilka kompanji filmowych ofiarowało doskonałe warunki dla księcia aktora.

EARL CARROLL THEATRE, 50 ulica & 7 Ave. — Przedstawienia po poł. we Czwartki i Soboty o 2:30., wiecz. o 8:30. DESIRE under the ELMS Sztuka Eugene O'Neil.

SZKOŁA dla OPERATORÓW KINEMATOGRAFICZNYCH
Praktyczne nauczanie wyświetlania obrazów i reperowania aparatów kinematograficznych.
Ucznlowie, dzięki firmie Polart, która ma szeroko nawiązane stosunki w Ameryce i Polsce, otrzymają poparcie w uzyskaniu posad operatorów.
Nauka dzienna lub wieczorna.
Szczegółowych informacji udziela:
POLART FILM COMPANY
220 West 42nd Street
Room 1804 New York City
Tel.: Lackawanna 4293.
Biuro otwarte codziennie od 9 do 5 po poł., a wieczorem w poniedziałki, środy i piątki także od 7 do 9 wieczór

Ostatni w Karnawale
FARTUSZKOWO-PĄCZKOWY
WIECZOREK
urządza
Komitet Pomocy Polskiemu Czerwonemu Krzyżowi
W NIEDZIELĘ
22-GO LUTEGO
1925 roku
W SALACH
POLSKIEGO DOMU NARODOWEGO
19-23 St. Marks Place
(8-ma ulica)
w New Yorku
WSTĘP 50c

Dzisiaj Wieczorek Taneczny Oddziału „Potęga"

OBRAZKI NOWOJORSKIE

codziennie szkicuje
WŁÓCZĘGA

Wczoraj odwiedził mnie w redakcji mały chłopczyna.

Matka odumarła go przed miesiącem.

Ojciec leży w szpitalu.

Sam jeden jest na świecie, a tak jakoś smutno tu i sieroco.

Napisałem o nim w gazecie.

CHCIAŁEM o nim zapomnieć wieczorem. Niestety. Te łzawe niebieskie oczy patrzały na mnie zewsząd. I tak ciężko mi było na sercu.

Gdy oczy zamknąłem do snu, jeszcze rozmawiałem z małym Aleksandrem, opowiadałem mu, jak się nim zaopeikuję, jak go wezmę ze sobą do Coney Island, jak się nim zaopiekuję, jak go do movies... głaskałem jego główkę i... zasnąłem.

Wchodziłem do domów polskich, stukałem do drzwi i prosiłem o posiłek dla sieroty.

Prosiłem o skromny datek na utrzymanie ochronki.

Prosiłem, aby mi darowano łóżeczka i meble do przytułku, który ma wkrótce być domem dla takich dzieci jak Aleksander S.

Nikt nie słuchał moich prośb.

Dawano mi po kwodrze.

Śmiano się.

Zwołałem zebranie. K i l k a osób przyszło.

Traciłem siły i wiarę w ludzi.

• • •

W napadzie szału zabiłem dziecko.

Leżało bez życia a tysiączne tłumy zlatywały się ze wszystkich stron.

Płakali, mówili głośno, wskazywali palcami.

Im bardziej policja odpędzała ich, tembardziej pchali się.

Wreszcie zabrałem głos i karciłem ich, acz zbolały:

"Jak psy gończe węszycie krew ludzką i sensację!

Po skandale i po widok trupa kilka ulic biegacie.

Pchacie się jak zwierzęta, by napawać oczy widokiem nędzy i śmierci.

Łez chcecie, krwawych tragedji, widoków, któreby was upajały współczuciem...

A gdy do waszych drzwi stukałem, aby tę sierotkę przy życiu zachować wrzucaliście kwodra lub śmialiście się.

Gdy zwoływałem wiece, aby takie dzieci ratować, nie przychodziliście."

Nadjechał ambulans.

Lekarz podstawił chłopcu pod nos flakonik i dziecko wstało, otworzyło usta i uśmiechając się szukało mnie... temi niebieskiemi oczyma.

Podało mi rękę i poszliśmy obaj.

• • •

Ach to był tylko sen,

Ja NIGDY NIE LICZĘ NA TŁUMY.

LICZĘ TYLKO NA JEDNOSTKI.

Dzisiaj ważne posiedzenie

Tow. Polskich Rzemieślników Budowlanych na sali Polskiego Klubu Demokratycznego, 56 St. Marks Pl. Z powodu ważnych spraw, obecność wszystkich członków jest pożądana. Początek o godz. 8ej wiecz. Ci, którzy chcą wstąpić otrzymają aplikacje do wypełnienia. Tow. Wz. Pom. Polskich Rzemieślników Budowlanych wypłaca zapomogi członkom podczas choroby po 7 dol. tygodniowo przez 3 miesiące, jakoteż udziela wszelkich informacyj co do robót budowlanych.— Rzemieślnicy budowlani wszelkich gałęzi, uniści, czy nieuniści zdrowi, są przyjmowani. Daje się zauważyć w Tow. mała ilość stolarzy, plumbiarzy i malarzy. Organizacja taka powinna być jedną z największych w New Yorku!

A. Wallas, sekr.

RADIO Z PARYŻA

Przybył tu Namysłowski ze swą słynną kapelą w drodze do Cherbourga na okręt Aquitania, witany serdecznie przez Polonję.

Zawiadomienie

Do członków i delegatów Komitetu Przyjęcia Orkiestry Namysłowskiego

Wobec niemożności otrzymania sali na zapowiedziane zebranie członków i delegatów Komitetu Przyjęcia Orkiestry Namysłowskiego, mającego się odbyć walnego zebrania w Domu Narodowym przy 8ej ulicy w New Yorku w poniedziałek dnia 16go lutego, b. r., zebranie rzeczone odbędzie się **w Domu Związkowym,** 180 Second Ave. w New Yorku, **w poniedziałek dnia 16go lutego, b. r., o godzinie 8ej wieczorem punktualnie.**

Ponieważ na posiedzeniu tem przedstawionym zostanie cały program i ułożoną będzie lista mówców, przeto uprasza się wszystkich delegatów o bezwarunkowe i punktualne przybycie.

Wobec braku adresów delegatów, zawiadomienia imienne rozsyłane nie będą.

Za Komitet Przyjęcia
Adam Didur, Prezes.
L. Kradyna, Sekretarz.

JUŻ JADĄ

Każdy niemal Polak wybiera się na koncert orkiestry St. Namysłowskiego 22go lutego w Metropolitan Opera House, a przecież wielu zwleka z nabyciem biletów do ostatniego dnia. Doniosłość sprawy, którą powinniśmy rozumieć, polega na jaknajszybszem rozkupieniu biletów. Wiemy dobrze dlaczego, przeto śpieszmy się, aby w dniu wylądowania Namysłowczyków ani jednego biletu nie było do nabycia.

Zróbmy Namysłowczykom prawdziwe polskie przywitanie, nietylko słowem, ale i czynem.

Znalezione

Na wieczorku Samopomocy, (56 St. Marks Place) znaleziono kopertę z pieniędzmi. Na kopercie było nazwisko. Osoba poszkodowana zechce się zgłosić do Redakcji Nowego Świata.

Przeczytaj ogłoszenie o Wieczorku „Potęgi"

Komitet Pomocy dla Polskiego Czerwonego Krzyża

Wpłynęło do kasy Komitetu Pomocy Polskiego Czerwonego Krzyża:

Tow. Marji Konopnickiej	$10.00
Tow. Trzeci Maj	6.00
Polska Robotnicza Kasa Chorych Oddz. I	5.00
Na kwitarjusz z P. R. Kasy Chorych	5.00
Na kwitarjusz od Towarzystwa Staszyca	7.00
Sokół Gniazdo No. 7	5.00
Tow. Śpiewu „Echo"	5.00
Ob. Nowotka	1.00
Ob. Walas	1.00
Pozostałych w kasie z roku 1924	19.29
Razem	$64.29

Komitet Pomocy Polskiego Czerwonego Krzyża dziękuje Towarzystwom, obywatelkom i obywatelom, którzy się przyczyniają z pomocą chociażby najmniejszym datkiem.

Za Komitet P. P. Cz. K.
Maksymiljan Czornij, sekr. fin.

Do Polonji w New Yorku i okolicy

W niedzielę, dnia 22go lutego, b. r., o godzinie 5ej popołudniu w salach Domu Narodowego przy 8ej ulicy w New Yorku odbędzie się staraniem Komitetu Pomocy Polskiemu Czerwonemu Krzyżowi, ostatni w bieżącym karnawale, wielce urozmaicony **„FARTUSZKOWO-PĄCZKOWY" wieczorek.**

Ze względu na tak wzniosły cel, jak Polski Czerwony Krzyż, oraz atrakcje przygotowywane przez Komitet Zabawy (trzymane narazie w tajemnicy), pewnem jest, że Polonja tak miejscowa, jak i okoliczna przez liczne przybycie, poprze starania Komitetu, zabawi się znakomicie i wykaże swą sympatję dla Polskiego Czerwonego Krzyża.

Należy więc tylko pamiętać datę: **niedziela dnia 22go lutego, br.** zaraz po koncercie **Narodowej Orkiestry Namysłowskiego.**

KOMITET.

ZBYSZKO WALCZY Z ZAIKINEM

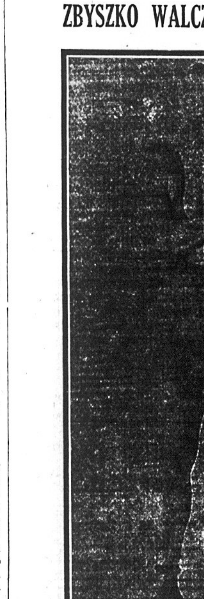

Zwolennicy sportu zapaśniczego z niecierpliwością oczekują po niedziałku, 16-go lutego, kiedy to o godzinie 8ej wieczorem w zbrojowni (71st Regiment Armory) przy 4ej Ave. i 34ej ulicy zmierzy się nasza chluba, Władek Zbyszko z rosyjskim siłaczem z nad Wołgi, olbrzymem Zaikinem.

Zaikin walczył niedawno z litewskim szampionem Komarem i krytyka sportowa wyraża się o nim z najwyższymi pochwałami, nadmieniając, że Zbyszko ma przed sobą nie byle jakie zadanie. Sam Zaikin twierdzi pyszalczo, że Zbyszko należy do podrzędnej kategorji zapaśników, co mu Władek zapewne wybije z głowy, gdy z nim się spotka na materacu.

Oprócz powyższej pary wystąpią: Joe Stecher, były szampjon światowy z greckim szampjonem Londosem, Renato Gardini, ulubiony szampjon włoski zmierzy się z kosookim szampjonem japońskim Miyiki, Sam fakt, że zapasami kieruje znany promoter Jack Curley, pozwala spodziewać się, że zapasy poniedziałkowe będą sensacyjną ucztą dla licznej rzeszy sportowców, którzy rozumieją się na dobrych **zapasach.**

S. ✝ P.

FRANCISZKA CHMIELEWSKA

pożegnała się z tym światem, dnia 11-go lutego, br., zostawiwszy męża i synów w żałobie. Zaprasza się znajomych i przyjaciół na pogrzeb, który odbędzie się z domu pnr. 661—45 ulica, South Brooklyn, N. Y., dnia 14-go lutego, o godzinie 10-ej rano.

! ! !

Za kilka dni będziemy świadkami niebywałych popisów siłowych Józefa Mańki

O występie siłacza Mańki w Pittsburgh'u, Pa. napisała tamtejsza gazeta "Pittsburczanin", między innemi, co następuje:

"Wyciągnięto wreszcie pianino na estradę.

Cyklop ułożył na siebie platformę drewnianą, na niej położono pianino, a przy nim zasiadł jeden z obecnych, zdaje się, że najcięższy i grał długo.

Gdy zdjęto pianino, szmer podziwu zewsząd, obecni zaczynają już szaleć z podziwu.

Dwuch najsilniejszych chwyta za pianino, ale z biedą maleńki kawałek zdołali podnieść je do góry.

— Jak on dźwigał to na sobie? — wołają ze zdumieniem.

Mało jednak tego.

Cyklop chwyta za długą belkę i opiera ją na sobie.

Publika zatrzymuje dech w piersiach, gdyż na belce siada dwudziestu najtęższych z obecnych.

Cztery tysiące bez mała funtów wali się na barki Cyklopa, utrzymał.

Teraz już publika naprawdę nie wie, czy ma swym oczom wierzyć, a jednak to wszystko prawda.

Bierze wreszcie trzech chłopów, i jedną ręką nie tylko podnosi do góry, ale okręca w koło kilkakrotnie.

Najtrudniejszym do pojęcia okazał się numer z deską, nabitą gwoździami.

Cyklop podał ją zebranym do oglądnięcia, gwoździe nie z gumy, ale z żelaza.

— Nie wartoby usiąść na nich! — odzywają się głosy.

Cyklop nie tylko siada, ale kładzie się na nich, na siebie platformę, a na tę staje sześciu najtęższych mężczyzn.

Ten i ów zaklął. Toć chyba go na śmierć poraniło!

Gdzietam! Wstał i okazało się, że ot, siatka na plecach, to wszystko.

Wreszcie numer też trudny do pojęcia.

Cyklop na piersiach położył kowadło żelazne, trzech ludzi ujęło w ręce sztabę żelazną, położyło na kowadle, gdy dwuch najsilniejszych ujęło za olbrzymie młoty i dalej tłuc w kowadło.

Biją, aż sala się trzęsie, a Cyklop woła: — mocniej, mocniej.

Ten numer naprawdę był już denerwujący, toteż wiele osób przymykało oczy, gdyż zdawało się, że lada chwila Cyklop zgnieciony zostanie na miazgę.

Jednym słowem całe przedstawienie dowiodło, że p. Józef Mańko obdarzonym jest siłą naprawdę nadludzką, że faktycznie niema chyba człowieka na świecie, któryby mógł się zmierzyć z nim, bo w dodatku dziesięć ludzi najsilniejszych **na** sali całą siłą starało się mu rozerwać ręce nadaremnie.

Bo jeszcze możnaby zrozumieć, że przy nadzwyczajnej sile możnaby wykonać jeden z punktów tego programu, ale tu szły jedne za drugiemi, bez odpoczynku żadnego.

Tu miało się dowód nie tylko nadludzkiej siły, ale i nadludzkiej wytrzymałości."

Józef Mańko wystąpi w poniedziałek wieczorem w Domu Narodowym, 19-23 St. Mark's Place.

Będzie to jego pierwszy popis w New Yorku, a recenzja wyżej przytoczona wskazuje, że niema przesady w nazywaniu go najsilniejszym c z ł o w i e k i e m na świecie.

SKANDYNAWSKO AMERYKAŃSKA LINJA

Wygodna i szybka komunikacja
NEW YORK — GDAŃSK—GDYNIA
Przez Kopenhagę.
$44.50 Zaoszczędza się, kupując szyfkartę 3-ciej klasy do Polski i z powrotem. Każdy mieszkaniec tutejszy nawet nieobywatel Amerykański, może otrzymać zezwolenie na powrót do Stanów w ciągu roku.
NASTĘPNE ODEJŚCIA Z NEW YORKU:
"FREDERIK VIII" 17 Lutego
"UNITED STATES" 5 Marca
"OSCAR II" 19 Marca
Szczegółową informację chętnie daje miejscowy agent lub jedno z głównych biur.
SCANDINAVIAN-AMERICAN LINE
27 Whitehall St. NEW YORK
248 Washington St. BOSTON
117 N. Dearborn St. CHICAGO
123 S. Third St. MINNEAPOLIS

DZISIAJ! DZISIAJ!
WIECZOREK TANECZNY
Z RÓŻNEMI NIESPODZIANKAMI
urządza
Oddział „Potęga" No. 34 Związku Soc. Polskich
Początek o godzinie 8-ej wieczorem
W POLSKIM DOMU NARODOWYM
19-23 St. Marks Place w New Yorku
ROBOTNICE I ROBOTNICY! Podając to do wiadomości mamy nadzieję, że przybędziecie gremjalnie. Będąc na tym wieczorku skorzystacie podwójnie, po pierwsze: zabawicie się dobrze w przyjemnem otoczeniu, a podrugie dochód z wieczorku będzie użyty na odczyty z których każdy może korzystać. Odczyty odbywają się w poniedziałki co dwa tygodnie.
UWAGA: Dla młodzieży, a szczególnie dla pań będzie poczta pantoflowa.

ROZRYWKI

ROZWIĄZANIE

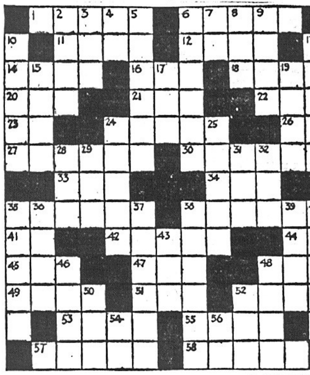

Z GÓRY NA DÓŁ

2. Pułk; 3. Ewa, 4. La; 5. Egoizm; 6. Kazali; 7. On; 8. Lnu; 9. Bank; 10. Kolec; 13. Matek; 15. Sęki; 17. Rży; 19. Joty; 24. Cytra; 25. Imcia; 28. Cne; 29. Hop; 31. Bób; 32. Rży; 35. Wolny; 36. Inna; 37. Zaniku; 38. Nalega. 39. Trok; 40. Orka; 43. Nil; 46. Usta; 48. Drab; 50. Zan; 52. Ale; 54. Nr.; 56. Aż.

Z LEWEJ KU PRAWEJ

1. Apele; 6. Kolba; 11. Uwag; 12. Anna; 14. Osła; 16. Orz; 18. Unja; 20. Lęk; 21. Iza; 22. Kot; 23. Ck; 24. Czyli; 26. T; 27. Cichym; 30. Imbryk; 33. Not; 34. Cóż; 35. Wieprz; 38. Nibyto; 41. On; 42. Aanaa; 44. Łr; 45. Lnu; 47. Nil; 48. Dok; 49. Nasz; 51. Ile; 52. Arka; 53. Tank; 55. Gala; 57. Manru; 58. Ażeby.

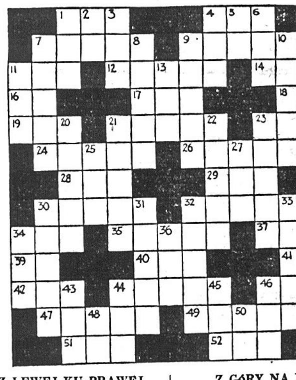

Z LEWEJ KU PRAWEJ

1. Okres czasu.
4. Instrument (albo głos).
7. Charakter głosu.
9. Pożywna strawa.
11. Płyn.
12. Znany polski lekarz w Brooklynie.
14. Charakter głosu.
16. Zaimek.
17. Dziki ruch w koło.
18. Okrzyk wątpienia.
19. Owad.
21. Twarda masa.
23. Drzewo.
24. Przedmiot handlu.
26. Pojedynczo.
28. Długi dół.
29. Podarunek.
30. Kostjum.
32. Członek Narodowej Demokracji.
34. Bryła lodu.
35. Miłosierdzie.
37. Bieg.
39. Zaimek.
40. Były władca Rosji.
41. Zaimek.
42. Część twarzy.
44. Ptak.
46. Chluba furmana.
47. Rzecz stara.
49. Inaczej liczba.
51. Ptak z rodzaju kaczek żyjący na dalekiej Północy (nie wiesz ale zgadniesz).
52. Roślina o czerwonym kwieciu.

Z GÓRY NA DÓŁ

1. Przyrząd gimnastyczny.
2. Zaimek.
3. Ptak.
4. W sobotę, 21-go lutego, Towarzystwo "Gwiazda Wolności" urządza.
5. Dobra karta w grze.
6. Cicho...
7. Uroczyste przemówienie
8. Bicykl.
9. Imię męskie.
10. Księga pamiątkowa.
11. Liczba.
13. Lep.
15. Potwierdzenie.
20. Tętnica sercowa.
21. Zwierzę czworonożne.
22. Gadatliwa kobieta jest...
23. Czapka.
25. Duży worek.
27. Tył.
30. Ptak.
31. Imię męskie (także święty).
32. Ściana biała w kinematografie.
33. Gałąź.
34. Która osoba?
36. Torba.
38. Wykonawca wyroków śmierci.
43. Zaimek.
44. Zwierzę czworonożne.
45. Ryba.
46. Palnik.
48. Przysłówek.
50. Posiada.

(Rozwiązanie jutro).

Nie dawajcie Waszym dzieciom zatruwających środków.
Raczej pozwólcie dziecku płakać, aniżeli dać mu do użycia narkotyczne leki, celem uśmierzenia jego cierpień z żołądkowych niedomagań. Lepiej dajcie mu trochę
BAMBINO
najczystszego, słodkiego w smaku i pewnego środka na przeczyszczenie. Nie zawiera zatruwających lub narkotycznych substancyi. Zwykła, łagodnie działająca kombinacja ekstraktów ziołowych przeciw zatwardzeniu, kolkom i kurczom. Dzieci lubieją to. Proszą o więcej.
Wasz aptekarz sprzedaje Bambino—35c. butelka lub zamówcie wprost z laboratorium.
F. AD. RICHTER & CO.
104-114 So. 4th St. Brooklyn, N. Y.

Adam Krechowiecki

O TRON

Powieść Historyczna

(Ciąg dalszy.)

— Dobrześ uczynił — rzekł Butler. — Ale zaraz wiedzieć trzeba, co zacz jest ów kupiec... Daleko to owa „Dorotka"?

— Dla Waszej Miłości daleko.. podle ratusza. Dla mnie blizko, czasem bliżej niżbym chciał... Byłem trochę pohałasował, to wnęt tam trafię... miejskie dragony psubraty sami pod ręce niosą...

— Prowadźże i mnie do tej „Dorotki" — rzekł śmiejąc się Butler.

Czterech pacholików poskoczyło naprzód z pochodniami, a kapitan królewski z Attelmayerem za nimi szli, rozmawiając.

Drab był okrutnie kontent, że w takiej kompanji i z taką paradą idzie.

— Chciałbym — mówił — iżby mnie teraz stryjek mój, imćp. Jan Attelmayer, albo inny jaki nadęty konsul zobaczył.. Pękłby ze złości. Oni mnie, panie, lekce sobie ważą, a ja z ich fochów kpię...

— Możną tu rodzinę masz? — zagadnął Butler.

— Phi! — z pogardą odparł drab — ja tam z ich łaski, ani jem, ani piję. Oni, panie, chcieli, iżbym łokciem z nimi mierzył, a zwłaszcza imćp. Jan, który tu w tem cudacznem mieście pono najbogatszy jest — alem ja nie chciał. Oni mnie zmuszali, ladajacy synowie, a ja uciekłem za mury, położyłem się w trawie i patrząc w słońce, mierzyć począłem jego promienie i sprzedawać za darmo każdemu, kto chciał. Ale są bydlęta, które się na słońce nie łakomią, wolą w cuchnącej izbie grosze liczyć...

— Rodziców masz?

— Mam, panie, ale w grobie. Czekają na mnie cierpliwie.

— A dlaczegóż ty to miasto cudacznem zwiesz? Wydaje mi się dobrem?

— Oj, dobre, panie, dobre. kto lepszego nie widział! To jest babilońska wieża, gdzie każda nacja gospodarzy, jak u siebie. Tu był taki jeden, co po całym świecie chodził i rozmówić się z nikim w swojej mowie nie mógł; przyszedł tu, zrozumieli go i jeszcze ławnikiem obrali!! Tu, panie, wszystkiego dostać można, ma się wiedzieć, za pieniądze, prócz cnoty niewiast, którą oddawna na kołku powieszono i świeżego powietrza, które za mury uciekło.

— E, bajesz! — przerwał Butler.

— Być może, panie że tak się wydaje, bo prawda wśród tych, którzy kłamią, wygląda, jak bajka. — A ja wam powiadam, że takiego drugiego cudacznego miasta, jak Lwów, nie najdziecie. Ja dawno myślałem porzucić go — ano, nie mogę. Nudno mi wszędy, a tu zawsze jakaś zabawa. Najuciesamiejsi zaś są nasi konsulowie, którzy posnęli i tak im się zda, że poza nimi świat się kończy. Czy wiecie, panie, że u nas we Lwowie, gdy która mieszczka za szlachcica pójdzie, to jeno tertiam sortem z ojcowizny dostaje? Homo, non cives, to tyle u nich co pies... Ot, naprzykład, młody Bolm, nie chciał także łokcia a miłował szlachciankę. Wyrzekli się go i zmarniał!... jest tak jak ja — drabem...

— W tej wyłączności — zauważył Butler — jest siła. Dlatego też to mieszczaństwo takie potężne, a w gruncie zacne... i trzyma społem. Widzę, że nie miłujesz Lwowa...

— Cha, cha, cha! — zaśmiał się drab. — Ja go nie miłuję! A któż bardziej odemnie? Alem ja jest Lwowianin i na swoich gadam... To u nas obyczaj taki. Znajdzie tu, panie, człowieka, któryby o drugich co dobrego powiedział, to przysięgam, że stanę się takim, jak inne Attelmayery — będę łokciem czy kwartą mierzył, będę krupy i grosze liczył, wyrzeknę się słońca, na swobodę plunę i zostanę — ławnikiem, poślubiwszy córkę jakiego Karcza lub Wilczka... Tu u nas, panie taki obyczaj, że jeśli kto ma jeno łyżkę, a wodę, to zaraz drugiego w niej topi, a jeżeli kto głowę nieco wyżej wychyli, to mu ją wnet utną... Był u nas taki Kampian, człek srogi ale dzielny. Przewodził chciał. Zaraz go też dr. Syxt ukrócił i — sza!... To, panie, takie miasto, jakiego drugiego na świecie nie znaleźć. Tu ludzi skrócają na poczeniu, w mig! Tu można być małym, maluśkim, najmniejszym, robakiem, ale rosnąć — wara! Jeżeli kto wyrość chce, niech to czyni cicho, po ciemku, najlepiej w nocy, a w dzień niech się garbi, aż nie wyrośnie tak, iżby siłę przeciw wszystkim miał. Są tacy, ale ich mało, bo każdy snadnie swym wzrostem pochwalić się chce przed czasem, a wtedy przepadł...

Dochodzono już tymczasem do ratusza. Attelmayer zamilkł i jakiś niepokój go ogarnął. Z podełba spozierał na Butlera, a potem ozwał się:

— On tam na mnie, ten kupiec psiawiara, utyskiwać będzie i żalić się, żem jego kościom nieco dokuczył... To prawda, żem go tknął raz i drugi. A gdym raz trzeci się zamierzył, to on wnet rzekł, że jest szlachcic, i że go bić nie wolno. Ja mu też ten trzeci raz przepuściłem, ale gdy się opierał, to znów dostał i czwarty i piąty. Poczem już jak baranek szedł... Gdyby jednak się żalił, a okazało się iż to jaka persona, to nie każcie mnie, panie, za to w „Dorotce" zamykać, bo tam duszno, a ja powietrze lubię...

— Bądź spokojny — odparł Butler. — A nie wiesz ty — dodał — czy przeszukiwano owe towary i odzież pojmanych?

— Nie wiem — bom ich zaraz dragonom miejskim oddał. Jabym sam był chętnie około owych niewiast poszukiwania czynił, ale, że ja na ratusznu przyjaciół mam takich, co mnieby snadnie zatrzymali i nie puścili, więc precz uszedłem, opowiadając ludziom mój trafunek. Dworska kładka posłyszała i zaprowadziła mnie aż do was, bym relację zdał...

Na wieść, iż kapitan królewski przybywa, wybiegano już z ratusza na spotkanie. Za moment też wprowadzono Butlera do owego więzienia „Dorotką" zwanego.

Nie łatwy był dostęp do ciemnych a ślizkich od wilgoci schodach do podziemia, kędy było owo więzienie. Attelmayer już zgoła tam iść nie chciał, lecz Butler wstrzymał go, mówiąc, jako mu potrzebny być może dla wyjaśnienia sprawy. Szedł tedy ale bardzo nieochotnie, ciągle prosząc, iżby go tu nie zamykano.

— Psi los! — mruczał. — Wiem ja, że to się na mnie skrupi... On się wykręci sianem, a mnie posadzą...

Tymczasem drzwi otwarto od lochu i pachołkowie pochodniami rozświetlili wnętrze.

Z kąta rzucił się ku wchodzącym Szczenicki, cale do siebie niepodobny, z rozburzonymi włosami, podartą odzieżą, obliczem pokrwawionem i opuchłem.

— A to jest crimen! — krzyknął. — Za co mnie więzicie?

Na widok jednak Butlera, który postawę miał wspaniałą i w zbroi był, cofnął się i rzekł kornie:

— Proszę o sprawiedliwość Waszej Miłości...

— Sprawiedliwość mieć będziesz — odparł Butler — jeno mów prawdę... ktoś ty jest?...

A na to ów człek począł rozmaitych wykrętów szukać, mówiąc, iż jest kupcem, który ze Lwowa pochodzi, zwie się zaś Arfani. Wyszedł z miasta przed laty szukać chleba, a gdy czasy niespokojne nastały, chodził z miejsca na miejsce, byle jeno nędzny żywot utrzymać, handluje zaś złotemi nićmi, jedwabiem tureckim kręconym i dartym, miał też pytle, bagaże, musułbasy, a sprzedawał je tanio, po 20 groszy łokieć z najprzedniejszego czerwonego gatunku.

I począł się żalić:

— Wszędy mnie przepuszczano, aż dopiero tutaj przyszło mi na nędzę zejść... Sprawiedliwości, panie, proszę... sprawiedliwości!

— A wiesz ty — przerwał Butler — jaka ci sprawiedliwość wymierzoną być ma?... Głowę dasz, boś zdrajca! Ty z obozu szwedzkiego i dziesz...

Na to zaś jeniec ręce począł błagalnie składać, mówiąc:

— Nie zataję... byłem i u Szwedów, boć oni teraz po całym kraju są... Kupowali u mnie jedwabie różne, a ja zaś sprzedawałem im, aby żyć...

— Łżesz! — krzyknął groźnie Butler. — Żelaza nałożyć temu łotrowi, a jutro pod sąd... niech śpiewa!...

Z cieniów lochu wynurzyła się teraz postać niewieścia i rzuciła się do nóg Butlera:

— Miłościwy Panie — jeczała — mąż to jest mój, darujcie!

Kapitan cofnął się, zdjęty podziwem nad urodą tej niewiasty. Włosy jej bujne, były rozpuszczone, a oczy piękne, łzami błyszczące, przerażeniem rozwarte, ku Butlerowi wznosiła w błaganiu. Białemi, wypleszczonemi rękami obejmowała jego kolana.

A teraz ujrzał on w cieniu i drugą niewiastę. Ta stała wyprostowana, oparta plecami o mur wilgotny. Iskrzącemi oczyma patrzyła przed siebie, sztywnie, nieruchomo, jakby obojętna na wszystko co się stać mogło.

Pierwsza zaś klęcząc, mówiła dalej:

— Darujcie, panie, życie — a ja wyznam wszystko!...

— Mów! — rzekł Butler.

Ale zanim Maruchna odpowiedzieć zdołała Szczenicki zbliżył się i szepnął:

— Oddalcie, panie, strażę... ja mogę prawdę rzec, lecz jeno królowi lub jego wysłannikom... Nie wiem zaś...

— Jam jest kapitan wojsk Rzeczypospolitej — rzekł Butler — a na teraz i podkomorzy królewski — mów więc...

Ale Szczenicki jeszcze trwożnie oglądał się i wahał. Co widząc Butler, w chęci zdobycia może ważnej tajemnicy, rzekł do straży:

— Wyprowadzić więźniów z lochu do górnej izby...

Attelmayer usłyszawszy to, struchlał.

— Już mu coś poszeptał — mruknął sam do siebie — i wolność uzyskał... Mnie zaś syna konsularnego, zamkną. Nie chyb!... Ale ja czekać nie głupi...

Przylepił się do ściany, aby najmniej widocznym był, przepuścił przed sobą cały orszak i korzystając z momentu, gdy nikt na niego uwagi nie zwracał, dał nogę.

Wyszedłszy na podwórze ratuszowe, odetchnął pełną piersią.

— Lubię powietrzej — szepnął — a w tej „Dorotce" duszno. Gdy człek jest pijan, to wywczasować się tam można niezgorzej. Albowiem wtedy puchem zdaje się kamień. Ale dziś... spać mi się nie chce, bom zły, żem się w tego kupca ubrał. To ważna persona musi być, a jam go dobrze naznaczył... Trzeba zatem umykać, albowiem konsularny syn szczęścia niema, a wrogów dużo.

(Ciąg dalszy nastąpi)

KLER WOJUJĄCY W POLSCE

(Ciąg dalszy ze stronicy 1-ej)

orędzia, pisma odręczne, obmyśliwane przez cały sztab kardynałów — nie są aktami politycznymi, z którymi liczyć się musi każdy prezydent republiki i każdy z panujących dotąd monarchów, co nie zdążył się zwalić z tronu w błazeńskiej koronie, nie wytrzymującej krytyki XX wieku, którý zdobył się na takie słowa, jak: brat, czy towarzysz. Panowie w peleryńkach różnokolorowych uprawiają całkiem ludzką politykę, podsuwają polityków, żądają praw i piszą prawa, rzucają anatemy na dzieła, na księgi, na żywych ludzi, mobilizują rzesze, wygłaszają z ambon mowy polityczne, pracują w parlamentach i sematach, posiadają dobra martwej ręki (i „martwej głowy") — ale nie pozwolą, aby ich po „ludzku" krytykowano.

I gdy śmiałek jaki odważy się zaprotestować przeciw ich niemylności — wtedy używają wszystkich sposobów, aby go ukarać po ludzku — acz nie ludzkiem sposobem. I biada wolnomyśliciel, który w kraju, będącym pod rozkazami czarnej międzynarodówki, pozwoli sobie protestować przeciw rozkazom ojców duchownych. W Polsce owe „biada" występuje strasznie jaskrawo.

Czy znajdzie się ktokolwiek z myślących ludzi u nas, kto mógłby twierdzić, że kler polski nie uprawia polityki?

Chyba nie...

Przypomnijmy sobie conieco....

Prochy Słowackiego chciano sprowadzić na Wawel.... Ale książe biskup Puzyna stanął na przeszkodzie. I jego kardynalskie „veto" zrobiło swoje.

Kardynał Kakowski pisał do wielkiego księcia Mikołaja Mikołajewicza (rok 1914): „odprawiłem modły na intencje rosyjskiego oręża — i proszę W. Książęcą Mość, by raczył złożyć u stóp monarchy nasze wiernopoddańcze uczucia." I rezultat był. Owszem. Na niejednej sośnie kieleckiej wiatr huśtał trupa legjonowego. — Nie znaczyło to bynajmniej, aby dobry Bóg wysłuchał modłów księdza kardynała. Niesprawiedliwe modlitwy, na szczęście nie dochodzą pod prawdziwym adresem. Dzięki też temu wiernopoddańcze uczucia — djabli wzięli do swojej chwały raz na zawsze, drwiąc sobie najwidoczniej z intencji warszawskiego dostojnika.

A sejm polski? W pierwszym Sejmie 83 osoby duchowne zasiadły na ławach poselskich... Polski zmodernizowanej Torquemada, ksiądz Lutosławski, jedną ręką pisał projekt konstytucji — a drugą rozkazywał: na kolana przed Rzymem! A potem za kapotę ciągnął owego chłopka z Wileńszczyzny, co chciał serdecznie podpisać pamiętny akt przyłączenia Wilna do polskiej macierzy (metropolji). A potem znowu grzmiał z trybuny sejmowej przeciw oddaniu państwu dóbr martwej ręki, przeciw świeckiej szkole i oddzieleniu kościoła od państwa.

A tragiczna śmierć pierwszego prezydenta.... Większość kleru, stanowiąc obóz zachowawczy, — odmówiła modlitwy za jego duszę. Postąpiła wbrew swoim oficjalnym zasadom. Naruszyła prawa miłości bliźniego, w dodatku bliźniego, który już nie żył— i który musiał się obejść bez nabożeństw żałobnych (nic zasadniczo na tem nie tracąc).

Niedługo ten sam kler śpiewał rekwie mordercy na komendę tych, co moralnie mordercę wydawali i pchnęli go do zbrodni 16go grudnia. A więc kler nagiął modlitwę do użytku politycznego. — Modlił się za „swojego" człowieka. Zapomniał nawet o płatem przykazaniu: nie zabijaj!

I Polska musiała się wstydzić wobec świata, że z mównic kościelnych padały wyzwiska, uwłaczające pamięci pierwszego prezydenta Rzeczypospolitej, wtedy, gdy jednocześnie postać zabójcy otoczono glorją męczeńską. Czyż nie był to akt polityczny?

A oto jeden z momentów Sejmowych. Duchowieństwo samodzielnie ustalało sobie pensje państwa, dążąc jednocześnie do zniesienia opodatkowania dóbr kościelnych. I kiedy poseł z lewicy (poseł Putek), chcąc napiętnować samowolę kleru, nazwał postępowanie przywódców jego „sowietem biskupów" — powstała taka wrzawa w sejmie, że o mało nie doszło do gróboskórnych rękoczynów.

Przykłady można mnożyć bez liku. Najświeższy, jaki mamy do zanotowania — to wyrok sądu miasta Łodzi, skazujący niżej podpisanego na 4 miesiące więzienia „za bluźnierstwo i namawianie do świętokradztwa". Wyrok niezmiernie charakterystyczny*) (15 stycznia r. b.). Oto, gdy minister skarbu, Grabski przystępował do sanacji skarbu, biskupi polscy, w liczbie 22-ch, wydali do ludu polskiego orędzie, wzywające do jednodniowego postu na intencję skarbu. Napisałem wówczas artykuł, w którym dowodziłem, że puste żołądki nie naprawią pustego skarbu i że raczej należałoby dać skarbowi na ofiarę dobra martwej ręki i skarbce kościelne. Artykuł ten kurja biskupia zaskarżyła do sądu i odniosły świetne zwycięstwo. Człowiekowi, co się ośmielił powątpiewać w skuteczność „zarządzeń żołądkowych" — sąd wymierzył karę, skazując go na więzienie czteromiesięczne.

I jak tu wobec takich faktów nie pragnąć ognia rewolucji duchowej, nie prosić kogo należy, aby piorun spuścił z jasnego nieba, coby spalił owe tysiące zabobonów, którymi Polska po dziś dzień żyje!? Jak tu nie żądać oddzielenia kościoła od państwa!? Jak nie domagać się, aby kler, skoro jest, nie odchodził zbyt daleko od właściwego ołtarza, aby służył Bogu miłości — a nie bogom zemsty i nienawiści!?

Obowiązkiem każdego myślącego obywatela w Polsce musi być organizowanie kulturalnej walki z czarną międzynarodówką, z jej zachłannym dążeniem do panowania nad umartwianemi duszami, do władzy, która nic wspólnego ze „służbą Bożą" nie ma.

Polsce nowoczesnej potrzeba więcej tlenu do piersi, które dziś uginają się, zapadają się od gorzkich żalów.

Polska musi mieć wolną myśl — niekrępowaną powrózkami, którymi się opasują ojcowie Kapucyni. Polska wreszcie musi nauczyć się odróżniać Ducha od Brzucha.

A jeśli wojujący kler, grożący, sądzący, wyklinający, mściwy kler nie odwróci oczów ku niebu i zbyt po ziemsku będzie walczył z przeciwnikami — to przyjdzie przecie czas, kiedy spotka się z organizacją ludzi wolnej myśli, co nie pozwolą drwić z człowieka, poniewierać godności ludzkiej, stawianej dziś jeszcze w Polsce na pokorne kolana.

Tadeusz Wieniawa-Długoszowski.

*) Na mocy skargi apelacyjnej sprawa rozpatrywana będzie w II-ej instancji w Warszawie.

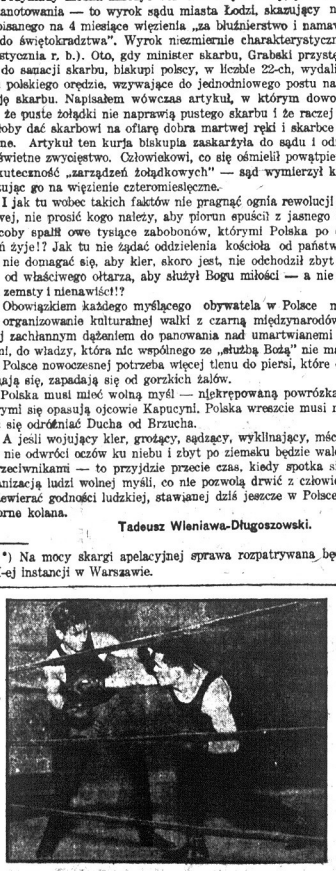

Ta fotografja wskazuje, że Ballerino oszukał Martina. Uderzenie było poniżej pasa, lecz jak widać z fotografji, Martin nie mógł tego zobaczyć.

WIADOMOŚCI Z NEW JERSEY

NIEDZIELA, 15. LUTEGO

„MANEWRY JESIENNE"

piękna i wesoła operetka

KRUEGERS AUDITORIUM
Newark

CENY MIEJSC ZNIŻONE:
50c, 75c, $1, $1.25 i $1.50

Bilety wcześniej do nabycia w Klubie Oświatowym i Domu Narodowym

JERSEY CITY

DZISIAJ odbędzie się w Polskim Domu Ludowym przy Brunswick Avenue BAL oddziału 35 Polskiej Robotniczej Kasy Chorych.

Mamy nadzieję, że Szanowna Polonja poprze nasz bal tembardziej, iż mamy ku temu dwa dobre powody.

PRZEDEWSZYSTKIEM powód jeden, że dochód z tego balu przeznaczony jest na cele naszej organizacji, która jest ośrodkiem pracy społecznej.

Drugim powodem jest fakt, że na tym balu będzie przygrywać doborowa muzyka, że przygotowane są miłe niespodzianki, i że UBAWICIE SIĘ TANIO I PO SWOJEMU I DOSKONALE!

W Jersey City zawiązał się komitet w celu uroczystego przyjęcia Orkiestry Namysłowskiego, która wystąpi tu na koncercie w Dickinson High School, w sobotę, dnia 7-go marca, b. r.

NEWARK

WOJSKO PRZYJEŻDŻA NA „MANEWRY JESIENNE"

Już niedługo, bo tylko pięć dni czekać będziemy na oddziały huzarów i piechoty austrjackiej, — które zjadą do Newarku, do Kruegers Auditorium przy Belmont Ave., aby odbyć zwyczajem utartym od lat wielu „Manewry Jesienne".

„Manewry Jesienne" w zimie? — zapyta niejeden.

„To blaga!" — wykrzyknie drugi.

Nie drodzy Czytelnicy, nie jest to ani blaga, ani też wymysł reporterski, ale prawda tak czysta, jak woda źródlana.

Co do owych „manewrów", to należy wytłumaczyć, że jest to operetka w trzech aktach, p. t. „Manewry Jesienne".

Doskonała obsada ról, które spoczywają w rękach ulubieńców newarkiej Polonji, a mianowicie: pp. M. Marjewskiej, T. Wandycz, Lubiczowej, Pirandówny, Orskiej, Czajkowskiej, J. Kalliniego, Wł. Ochrymowicza, J. Ptakowskiego, Palaszyńskiego, — Jurkiewicza, Czaji, Szwarcacha, Gruza i wielu innych, przepiękne śpiewy, numery taneczne, sceny pełne humoru oraz malownicze kostjumy żołnierzy, oficerów i dam dworu, winny być doskonałą gwarancją, że kto na przedstawienie przyjdzie, żałować nie będzie.

„Manewry Jesienne" odegrane zostaną w Auditorium Kruegera przy Belmont Ave. w niedzielę, dnia 15 lutego, r. b.

Początek o godz. 8ej wiecz. — Wczesne przybycie Sz. Publiczności pożądane.

Przy okazji nadmienia się, że ceny biletów na operetkę „Manewry Jesienne" są zniżone, a nie jak podano mylnie na afiszach— swykle.

Bal nowego towarzystwa

T-wo Białego Orła urządza pierwszy bal w sobotę, dnia 14-go lutego, w sali Polskiego Klubu Oświatowego. Warto przyjść i zapoznać się z nowymi ludźmi z Newarku i okolicy.

PASSAIC

Niniejszem zawiadamia się, że posiedzenie dyskusyjne Klubu Demokratycznego odbędzie się w niedzielę, dnia 15-go lutego 1925 r., o godzinie 2:30 po południu, pn. 152 — 8th Street, corner South St., w Passaic, N. J.

Proszeni są wszyscy członkowie tegoż klubu, jak również i nie-członkowie. A także i ci, którzy chcą wybrać pierwsze lub drugie papiery obywatelskie.

Z szacunkiem,
P. J. KURDZIEL, Prezes,
M. PIESZCZOCH, Sekretarz.

Zawiadamiam członków Demokratycznego Klubu „Woodrow Wilson", że posiedzenie dyskusyjne odbędzie się w niedzielę 15go lutego, o godz. 2:30 popołudniu, w sali ob. Dudka, 8—róg South ulicy, Passaic.

Oprócz dyskusji będzie również odczyt o składzie rządu Stanów Zjednoczonych, więc każdy członek klubu powinien z tego skorzystać i przybyć na to posiedzenie. Obywatele nie należący do klubu, będą mile widziani.

Za Komitet,
A. Golisz.

Polska Szkoła Ludowa im. Adama Mickiewicza urządza zabawę taneczną przy dźwiękach doborowej orkiestry pod batutą ob. Jana Szczygła, dnia 21-go lutego b. r., na sali ob. Józefa Maciąga, pn. 40 Third Street, w Passaic, N. J. Dochód przeznaczony na prowadzenie tejże szkoły.

Młodzi i starsi mile będą widziani i grzecznie obsłużeni, ponieważ komitet dokłada wszelkich starań, ażeby uprzyjemnić gościom zabawę przy końcu karnawału.

Pamiętajcie, że koniec zapustu i post się zacznie, a przed postem trzeba rozweselić ciało i duszę, bo to jest rzeczą konieczną.

Pamiętajcie więc o dniu 21-go lutego b. r.

KOMITET.

Uznania godni Polacy w Bayonne, N. J.

Kilka miesięcy temu staraniem Klubu Demokratycznego została tu założona Szkoła Języka Polskiego w gmachu Szkoły Publicznej. Działtwa pochodzenia polskiego będzie mogła kształcić się w języku polskim historji i literatury.

Wielu sądziło, że owocu z tej pracy nikt nie będzie oglądać, lecz stało się inaczej. Według sprawozdania zarządu szkolnego, okazało się, iż około 160 dzieci regularnie uczęszcza na wykłady języka polskiego.

Ludziom takim należy się uznanie za ich pracę dla dziatwy polskiej. To uczynili obywatele Polacy w Bayonne, N. J. i szerzą oświatę według zakreślonego planu.

Takie postępowanie zmusiło mnie wyrazić z głębi duszy uznanie obywatelom tym, którzy szerzą oświatę i polskość. Tu sobie pozwalam nawet wymienić nazwiska tych, którzy stanowią komitet szkolny, są to: p. Radecki, p. Rysiecki, p. Węgrzyński i p. C. Jabłonowski.

Zachęcam też rodaków po innych osadach polskich wstępować w ślady tych mężów i szerzyć kaganiec oświaty.

Cześć im!

X. J. CZAJKOWSKI.

NIEDZIELA, 15. LUTEGO

„MANEWRY JESIENNE"

piękna i wesoła operetka

KRUEGERS AUDITORIUM
Newark

CENY MIEJSC ZNIŻONE:
50c, 75c, $1, $1.25 i $1.50

Bilety wcześniej do nabycia w Klubie Oświatowym i Domu Narodowym

DZISIAJ! DZISIAJ! DZISIAJ!

Oddział 35 Polskiej Rob. Kasy Chorych w Jersey City, N. J.

urządza

BAL

W DOMU POLSKIM, pn. 189 Brunswick St., Jersey City

Doborowa muzyka — Liczne niespodzianki — Wesoła zabawa

POCZĄTEK O GODZ. 8-EJ WIECZOREM

Nowy Świat

THE POLISH MORNING WORLD

Owned and published Daily and Sunday by the NOWY SWIAT PUBLISHING CO., INC. MEMBER A. B. C.

W. BŁAŻEWICZ, Managing Editor
P. YOLLES, Sunday Editor
A. Z. KORONA, News Editor
M. F. WĘGRZYNEK, General Manager

Dziennik wydawany przez Spółkę Wydaw. „Nowy Świat", Inc.

Entered as Second Class Matter, March 31st, 1914, at New York Post Office, New York, N. Y.

NOWY SWIAT PUBLISHING CO., INC.

SUBSCRIPTION RATES (Outside of New York City)		PRENUMERATA (Na prowincji)	
Daily Excluding Sunday		Codziennie z wyjąt. niedzieli	
One Year	$6.50	Rocznie	$6.50
Six Months	3.50	Półrocznie	3.50
Three Months	2.00	Kwartalnie	2.00
Sunday Only		W niedzielę tylko	
One Year	2.75	Rocznie	$2.75
Six Months	1.50	Półrocznie	1.50
Three Months	.75	Kwartalnie	.75
Daily and Sunday		Codziennie i w niedzielę	
One Year	$9.00	Rocznie	$9.00
Six Months	4.75	Półrocznie	4.75
Three Months	2.75	Kwartalnie	2.75
NEW YORK CITY		W NEW YORKU	
Daily Excluding Sunday		Codziennie z wyjąt. niedzieli	
One Year	$10.00	Rocznie	$10.00
Six Months	5.50	Półrocznie	5.50
Three Months	3.00	Kwartalnie	3.00
Sunday Only		W niedzielę tylko	
One Year	$3.25	Rocznie	$3.25
Six Months	1.75	Półrocznie	1.75
Three Months	1.00	Kwartalnie	1.00
Daily and Sunday		Codziennie i w niedzielę	
One Year	$12.00	Rocznie	$12.00
Six Months	6.50	Półrocznie	6.50
Three Months	3.50	Kwartalnie	3.50

MAIN OFFICE:
24 UNION SQUARE, NEW YORK, N. Y.
(Fourth Avenue, między 15th i 16th Street'a)
Telephone, Stuyvesant 5493

BROOKLYN BRANCH:
586 Manhattan Avenue
Telephone, Greenpoint 0923

WALKA O LOTNICTWO STANÓW ZJEDNOCZONYCH

Od pewnego czasu w Washingtonie toczy się otwarta i niezmiernie ciekawa walka o lotnictwo Stanów Zjednoczonych. Piszemy otwarta, bo cicha ciągnie się już lata, prawie że od chwili zawieszenia broni.

Bohaterem walki jest pomocnik szefa służby lotniczej Armji S. Z. generał brygady, William E. Mitchell. Zawezwany przez komisję Izby niższej Kongresu, zajmującej się sprawami awiatyki, gen. Mitchell wywołał silne poruszenie w kołach opinji publicznej oświadczeniem, że wojskowa obrona Stanów jest niedostateczna, z powodu złej i słabej organizacji lotnictwa. Gen. Mitchell spowodował formalną burzę twierdzeniem, że trzeciorzędna potęga państwowa, posiadająca silną flotę powietrzną, pobiłaby Stany Zjednoczone.

Kwestja lotnictwa, w krótkich słowach przedstawia się dla Stanów w ten sposób. Rząd wydał dotychczas na awiatykę przeszło 600 miljonów dolarów, czyli więcej, niż Anglja, Francja i Włochy razem wzięte, a flota amerykańska jest znacznie słabsza od francuskiej i nie dorównywuje nawet włoskiej.

Lotnictwo Stanów Zjednoczonych dzieli się na dwie niezależne od siebie części: jedna pozostaje pod komendą armji, druga marynarki wojennej.

Ponieważ flota wojenna morska dba o swój prestige, przeto — według dowodzeń gen. Mitchell'a — nie dba o rozwój lotnictwa. Wielkie pancerniki, które, według poważnych rzeczoznawców, stają się wobec potężnych statków powietrznych mało, albo i zgoła bezwartościowe, mają jednak również zaciętych w kołach marynarzy obrońców. Ale za jeden nowoczesny pancernik, można wybudować i utrzymał 4 do 5 tysięcy aeroplanów. Jedna zaś eskadra lotnicza zaopatrzona w bomby nitroglicerynowe, potrafi w przeciągu pół godziny zniszczyć najpotężniejszą, stalową, pływającą fortecę.

Gen. Mitchell domaga się wobec tego odseparowania lotnictwa od armji i floty, utworzeniem z dwuch części jednej i niezależnej całości pod kierunkiem osobnego sekretarjatu, współdziałającego z sekretarjatami wojny i marynarki, ale posiadającego całkowitą autonomję i prawo decyzji w sprawach awiatyki.

Niewątpliwie gen. Mitchell ma rację. Lotnictwo, które dzisiaj traktowane jest przez wszystkie wielkie mocarstwa, jako najważniejszy środek obrony krajowej, jest po macoszemu traktowane w Ameryce.

Jednym z powodów jest pacyfizm amerykański, który, nie czując bezpośredniego niebezpieczeństwa, o obronie kraju myśli, jako o kwestji drugorzędnej, która nie jest paląca.

Drugim powodem, a bodaj że bardziej decydującym, jest obawa korporacyj przemysłowych, że szybki rozwój lotnictwa usunie na dalszy plan marynarkę wojenną, powstrzymując budowę pancerników. Trustom stalowym nie podobało się już ograniczenie zbrojeń morskich, zadecydowane przez pięć mocarstw na konferencji waszyngtońskiej. A teraz bardziej im się nie podoba kampanja, toczona przeciw kilkudziesięcio-miljonowym olbrzymom morskim, które mogą być stopniowo zastąpione przez balony sterowe i aeroplany.

Powtarza się jedna i ta sama historja. Nowe ideje spotykają się z zaciekłym oporem konserwatywnych poglądów i kapitałem, który wie, jakie korzyści ma z pancerników, ale nie wie jeszcze, co zarobi na zamianie ich na balony i aeroplany.

Ideja jednak lotnictwa, która, wprowadzona w czyn, dáje tak kolosalne rezultaty, kroczy naprzód w butach stumilowych.

Niema obawy, że Stany Zjednoczone pozostaną w tyle za innemi mocarstwami na polu awiatyki.

Przy środkach, jakiemi żaden rząd na świecie nie rozporządza, Ameryka może sobie pozwolić na zwłokę i walki trustów z generałami.

Jest bowiem jeden fakt najgłówniejszy, który należy zaznaczyć, że opinja amerykańska jest po stronie lotnictwa.

Tem, niestety, nie może pochwalić się Polska, dla której kwestja lotnictwa jest o wiele ważniejszą i bardziej piekącą, niż dla Stanów Zjednoczonych. wb.

NIEBEZPIECZNA GRA

Zboże na giełdzie chicagoskiej po wywindowaniu ceny $2.08 za buszel pszenicy, obecnie gwałtownie spada. W przeciągu kilku ostatnich dni spadło o 30 centów. Ci, którzy nabyli go w okresie gorączkowej spekulacji i po cenach niskich, jeszcze na operacji zarobią. Ale większość i to drobniejszych graczy, którzy kupili zboże po cenach najwyższych, na grze porządnie stracą. Spekulacja zbożowa, która zaczęła się przed wyborami prezydencjalnemi, dała olbrzymie zyski niewielu sprytnym giełdziarzom. Farmerzy stosunkowo wiele nie zarobili, bo wyprzedali zboże wielkim firmom na samym początku, gdy za buszel pszenicy płacono do półtora dolara. Jeden z brokerów zarobił około 16 miljonów, inni mniej, ale ogółem biorąc paczka spekulantów wiele zarobiła. Gdy wreszcie nadszedł krach, poszkodowanymi okażą się jak zresztą zwykle bywa mniejsi spekulanci i masy drobnych rybek, które ze szczupakami iść chciały w zawody.

Ta sama historja zapowiada się z wyśrubowanemi do zawrotnych cen akcjami wielu przedsiębiorstw, które były w ciągu szeregu tygodni, przedmiotem olbrzymiej spekulacji na Wall St. Niektóre akcje już lecą na łeb i szyję, a inne ten sam los oczekuje.

Tutaj znowu obłowią się grube ryby, a płotki zostaną zapisani do dostojnego grona „tureckich świętych".

Gra na giełdzie opiera się na pewnych i niezmiennych prawach zwykłego ryzyka. Kto chce ryzykować, ten musi jednak wiedzieć, że grube ryby, operujące miljonami, mają zawsze większe szanse, niż drobni ryzykanci, pragnący się zbogacić za paręset, lub parę tysięcy dolarów. Dobrze jest ulokować swoje pieniądze w pewnem i odpowiedzialnem przedsiębiorstwie, które przynosi dobre zyski. Ale co innego jest gra na giełdzie, która nigdy nie może być grą uczciwą, a dla tysięcy naiwnych, jest grą zabójczą.

* * *

DZIESIĘCIU NAJWIĘKSZYCH

Były prezes uniwersytetu Harvard, dr. Ch. Eliot wybrał z okresu przeszło dwuch tysięcy lat cywilizacji, dziesięć nazwisk mężów, najbardziej zasłużonych na polu nauki dla ludzkości. Są to:

1) Arystoteles, filozof grecki.

2) Galen, pionier wiedzy medycznej, w starożytnym Rzymie.

3) Leonardo de Vinci, rzeźbiarz, malarz, inżynier i budowniczy (Włochy).

5) William Shakspeare, angielski poeta i dramaturg.

6) John Locke, angielski filozof i pisarz.

2) Emanuel Kant, filozof niemiecki.

8) Francis Bacon, uczony angielski i filozof.

9) Izaak Newton, matematyk angielski i fizyk.

10) R. Waldo Emerson, pisarz i filozof amerykański.

Zaś najwięksi ludzie nauki z ostatnich dwuch set lat, są według p. Eliot'a:

Adam Smith, Michael Faraday, J. Stuart Mill, W. E. Channing, Horace Mann, Herbert Spencer, Ernest Renan, Ch. R. Darwin, R. Waldo Emerson i Louis Pasteur.

Charakterystyczne w wyborze jest to, że p. Elliot uwzględniając głównie Anglików, nie znalazł wśród wielkich ludzi nauki ani jednego francuza i ani jednego polaka.

Jeżeli mówi się o Newtonie, to niepodobna nie postawić obok niego Kopernika. Jeżeli mowa o Kancie i Baconie, to nie mniejsze od nich znaczenie w filozofji ma francuz Kartezjusz.

Dr. Eliot o ile widać kieruje się osobistemi upodobaniami, a nie ocenia znaczenia największych mężów nauki bezstronnie. Wybór jego przeto ogłoszony publicznie, nie przedstawia żadnej istotnej wartości.

* * *

„ROZTARGNIENI" PASAŻEROWIE

500,000 ręczników ginie w wagonach pullmanowskich corocznie, ogłasza statystyka kolejowa. Tyleż poszewek do poduszek i prześcieradeł, zabierają „w roztargnieniu" pasażerowie.

Zarządy kolejowe twierdzą, że cyfry te są stanowczo za duże. Przypuszczając, że w zabieraniu ręczników, prześcieradeł i poszewek nie należy dopatrywać się świadomych przestępstw kryminalnych, koleje zapowiadają, że przeciw „roztargnionym" podróżującym w Pullmanach, przedsięweżmą odpowiednie środki.

Dr. Wł. Koniuszewski.

NA POSTERUNKU

O hegemonję w świecie pracy

Dlaczego ruch robotniczy mimo pozornie tak wielkich postępów, jednak za powoli się rozwija?

Pytanie to tak samo dobrze postawić by można w Anglji jak i w Stanach Zjednoczonych, chociaż w pierwszym wymienionym kraju sprawa robotnika o całe niebo stoi wyżej, aniżeli na północnym kontynencie Ameryki.

Wśród wielu powodów, czynnikiem najważniejszym jest brak harmonji w obozie pracy, która polega na tem, że ludzie, którzy drugich powinni uczyć, sami zazwyczaj nie orjentują się co do swej klasowej przynależności, natomiast inne warstwy zbyt ciasno obóz pracy pojmują.

Różne klasyfikacje ludzi pracy i grube niezrozumienie kogo się należy mianem robotnika nazywać kursują bowiem wśród różnych grup ludzi pracujących. Ta gromada ludzi, pracy, która stanowi część warstw robotników umysłowych, a mianowicie profesjonaliści, praktykujący za wody wolne, zazwyczaj oparte o studja uniwersyteckie, mniemają, że skoro się wyzwolili z pod rygoru pracy fizycznej i w swobodniejszych warunkach lecz niemniej uczciwie zarabiają na chleb jako przypuśćmy lekarze lub śpiewacy operowi — powinni się obrażać, gdy się ich stawia w równej linji dajmy na to z molderem. Z przykrością należy stwierdzić, że większość profesjonalistów czyli t. zw. zawodowej inteligencji w taki zgoła nie inteligentny sposób traktuje sprawę swojej ekonomicznej przynależności do klasy pracującej.

W szeregach znowu robotników fabrycznych kursują inne przesądy, polegające na tem, że człowieka pracującego piórem lub smyczkiem, uważa się za „burżuja", a nie za towarzysza niedoli ekonomicznej, członka zbiorowej klasy robotniczej, jak gdyby pod słowem „robotnik" należało jeszcze dziś rozumieć tylko tych ludzi, którzy pracują ręcznie, w miastach, po fabrykach.

O ile błędne pojmowanie swojej ekonomicznej przynależności do obozu pracy ze strony większości zawodowej inteligencji jest biernie szkodliwym, o tyle zamykanie się warstw miejskich robotników fizycznych w swojem kole i traktowanie zawodowej inteligencji, czyli robotników umysłowych, jako przeciwników robotników fabrycznych, im obcych, jest czynną szkodą wyrządzaną ruchowi robotniczemu i sprawie robotniczej. Dzieje się jeszcze gorzej gdy w szeregach robotników fizycznych rozdmuchuje się uprzedzenia przeciw robotnikom umysłowym w sposób demagogiczny, czem pozbawia się mas robotników fizycznych koniecznej dla nich pomocy ze strony niestety bardzo dziś nielicznych przedstawicieli gromady robotników umysłowych. Nigdy bowiem bardziej nie potrzeba było ruchowi robotniczemu pomocy i współpracy wszystkich ugrupowań a zwłaszcza pomocy robotników umysłowych, tej t. zw. zawodowej inteligencji, ponieważ ruch zawodowy wkracza w sto rozmaitych nowych dziedzin, które trzeba poznawać i opanowywać dla dobra wszystkich ludzi pracy. Zupełnie to samo odnosi się do antagonizmów wywoływanych pomiędzy robotniczemi klasami miast, a robotnikami wiejskimi, bo nie tylko wyrobników rolnych, bezrolnych chłopów, ale i mało rolnych włościan należy obejmować zbiorowym mianem ludzi pracy, i całą tę olbrzymią w każdem społeczeństwie klasę jednoczyć w imię wspólnych interesów, bo czynnik ekonomiczny sprowadził je na jedną platformę.

Spróbujmy słowa powyższe objaśnić na przykładzie: Porównajmy tedy śpiewaka operowego, moldera i małorolnego włościanina. Tak jeden jak i drugi jak i trzeci są robotnikami, bo wykonują pewne określone roboty, które są wynikiem t. zw. podziału pracy tego samego który spotykamy w przemyśle krawiec kim, gdy jedna gromada robotników kroi materje, inna szyje surduty, inna obrabia dziurki, jeszcze inna poszczególne kawałki odzieży wykańcza. Między oraczem a molderem a śpiewakiem operowym jest tylko większa różnica co do podziału pracy i jej warunków. Zasada jest ta sama. Rolnik i molder sprzedają swoją siłę mięśni w ramionach — śpiewak operowy sprzedaje na sile mięśni umiejscowionych w krtani opierające się drgania swoich strun głosowych. I jeden i drugi i trzeci pracować muszą, aczkolwiek nazywa ich się ludźmi wolnymi. Wolność ich jednak polega na głosowaniu na taką czy inną listę wyborczą, oraz na zdychaniu pod płotem z głodu, gdyby któryś z nich nie chciał pracować. Wszyscy trzej podlegają tym samym warunkom zewnętrznym, towarzyszącym wykonywaniu ich pracy, różnica polega tylko w proporcji ciężarów ale nie zmienia ich treści. Proporcjonalnie też do swoich różnych zarobków mają odpowiednio różne wydatki, wszyscy bowiem jednakowo podlegają naciskowi dzisiejszego ustroju gospodarczego jednocześnie i społecznego, dla którego nie egzystują ludzie a tylko z ludzi, względnie z ich pracy, wyciągany zysk.

Pod zbiorowe więc miano „robotnik" podpada tak dobrze marynarz jak i ogrodnik, pilot samolotowy jak i wiejski garncarz, rybak jak i oracz mechanik automobilowy jak i buchalter, kowal jak i lekarz. Jednym słowem każdy człowiek sproletaryzowany ekonomicznie i zarabiający na życie osobiście, a wykonujący pewien fach czy zawód, przez to się staje produktywnym sługą społecznym, wytwórcą potrzebnych społeczeństwu walorów, a więc robotnikiem.

Gdyby w ten sposób pojmowano pojęcie robotnika wśród wszystkich warstw obozu pracy, zrodziłaby się z tego tak potężna, sharmonizowana siła, że wszystkie przeszkody, piętrzące się na drodze rozwojowej ruchu robotniczego, zdmuchnięte by zostały precz, jak garść zeschłych liści.

Uparte bowiem trzymanie się klasyfikacji uwarstwień społecznych na zasadzie odprasowanych spodni, nagniotów na dłoni i białych kołnierzyków, dość dawno już obalone i poważnymi argumentami ubite, — szkodliwym jest i dla tych którzy to czynią i, dla ogółu warstw pracujących.

Z PRASY I O PRASIE

Prasa postępowa w kraju ostrzega przed niebezpieczeństwem, które grozi Polsce z powodu dojścia do rządów w Niemczech najskrajniejszej reakcji. „Robotnik" warszawski pisze:

„Jakież są prawdziwe cele i zamiary reakcji niemieckiej? Wygadał je niechcący jeden z posłów nacjonalistycznych podczas mowy Breitscheida w dyskusji nad expose Luthra. Gdy Breitscheid oświadczył, że gabinet Luthra ma służyć do utorowania drogi monarchji, ów poseł zawołał: chwała Bogu! — Na ławach prawicy i rządu zapanował niepokój, że tak brutalnie odkryto ich karty, ale wrażenie tego okrzyku nie dało się już zatrzeć, w nim bowiem zawiera się program nowego rządu, a nie w obłudnej deklaracji rządowej, która słusznie wywołała w całej prasie zachodniej gniew i drwiny.

Deklaracja programowa Luthra w stosunku do zagadnień polityki wewnętrznej nie wychodzi poza oklepane okólniki i frazesy, które nabierają dopiero odpowiedniej wymowy dzięki ministrom, zasiadającym w gabinecie Luthra, nacjonalistom Schiele. Neuhaus, (który w roku 1919 odmówił przysięgi na republikę!) Kanitz, Schlieben (należący do zakonu Johanhitów, którego członkowie składają przysięgę na wierność i posłuszeństwo królowi pruskiemu!) i t. d. Dopiero ci sztandarowi reprezentanci monarchizmu i junkierstwa, dają świadectwo prawdzie słów Luthra, że rząd jego stoi na gruncie republiki i konstytuacji wejmarskiej. Zawzięci wrogowie republiki po to tylko weszli do „swojego" rządu, by właśnie bronić republiki!

Tak samo komedją są zapowiedzi Luthra, że w niczem nie zmieni kursu polityki zagranicznej swego poprzednika Marxa. Po wysłuchaniu expose Luthra zapanowało zdziwienie, w jakim celu sam Luther i Stresemann, należąc do gabinetu Marxa tak uporczywie podkopywali go i w końcu obalili, jeżeli wszystko ma zostać po staremu. Ale radość, z jaką prasa prawicowa przywitała rząd Luthra, rząd „republikański", zobowiązujący się do wykonania układu Dawesa (doniedawna zwalczanego przez nacjonalistów jako „drugi Wersal") — mówi sama za siebie.

Oczywiście, że Luther nie dokona w chwili obecnej zamachu na ustrój republikański, ani zwrotu w polityce zagranicznej, zwłaszcza w sprawie odszkodowań. „Nowy kurs" będzie dążył przedewszystkiem do opanowania instytucji i urzędów wewnątrz państwa, do wypierania z nich socjalistów i ich wpływów, do wyplenienia ideologji republikańskiej, jednem słowem, do powrotu do „starego kursu" z przed wojny."

Odpowiedzi Redakcji

Czytelnikowi S. C. z Three River, Mass. — Victor Talking Machine Co. 473 — 5th Ave. New York City.

* * *

Czytelnikowi S. S. z Wallingford, Conn. — Polish Daily, 1017 Fairfield Ave., Cleveland, Ohio.

* * *

Czytelnikowi J. F. z Bloomfield, N. J. — Dużo jest jeszcze ciemnoty i wielu ludzi myśli, jak Wasz O. Postępowcy z takimi ludźmi nie polemizują; najlepszą odpowiedzią jest czyn. Popierajcie oświatę i szkolnictwo polskie.

* * *

Czytelnikom L.F.O. i J.B. z Passaic, N. J. — Korespondencji w sprawie opery „Halka" nie umieścimy.— Chociaż uwagi w niej zawarte są zupełnie słuszne, uważamy, że odpowiadać durniom, lub z nimi polemizować, to ubliża własnej godności.

Idjotyzmy i głupstwa, najlepiej jest traktować milczeniem. Nikt przecież nie wytoczy procesu osłowi, że przechodnia złośliwie kopytami uderzył.

* * *

Czytelnikowi J. G. z Passaic, N. J. Nadesłane korespondencje są za długie. — Nie umieścimy.

* * *

Czytelnikowi M. S. z New Britain, Conn. — W Stanach Zjednoczonych tylko jeden biskup rzymsko katolicki Rhode jest Polakiem.

* * *

Czytelnikowi G. S. z New Yorku, Za rzeczy używane przesłane do Polski płaci się cło. Pisaliśmy już o tem. Każdy klub obywatelski Wam pomoże w drugiej sprawie. O koncertach Namysłowskiego znajdziecie ogłoszenia w naszem piśmie. — Ostatnia sprawa zależy od okoliczności. nie możemy radzić.

Czytelnikowi P. C. z Passaic, N. J. Będąc w New Yorku, możecie wypisać potrzebne Wam adresy pism w jednej z redakcyj lub w Polish Book Importing Co. 16 St. Mark's Place.

* * *

Czytelnikowi W. R. — Pieniądze Wasze zginęły. Carskie ruble są bez wartości.

* * *

Czytelnikowi D. A. z Jersey City. Kosmetykami nazywamy puder, róż, pomady używane przez kobiety dla upiększenia twarzy. Przy lekkich krótkotrwałych krostach, cytrynowy sok pomaga. W waszym wypadku trzeba koniecznie poradzić się lekarza. Piszecie po polsku, ale z błędami.

* * *

Czytelniczce z Filadelfji. — Czy wiecie, że to jest dobry doktór? Sami dziecka nie leczcie. Zaprowadźcie do dobrego szpitala, tam wyleczą ten liszaj.

Dzisiaj Wieczorek „Potęgi"

ZATRZYMAJ KASZEL, PRÓBUJ
SEVERA'S COUGH BALSAM.
Skutkuje szybko -- kosztuje mało -- 25c i 50c.
Severa's Cold and Grip Tablets
powstrzymają zaziębienie szybko. 30c. - Probujcie najpierw w aptece.
Severy Kalendarz na rok 1925 do rozdania w aptekach, lub wprost od
W. F. SEVERA CO., - CEDAR RAPIDS IOWA

FUTRA NA zamówienie SZYJĘ
oraz sprzedaję gotowe.
Przeróbki i reperacje takowych. przyjmuje pracownia kuśnierska
A. ROŻEK
327 E. 14 St., New York City

POLSKA LECZNICA
Dr. Michał A. Iogolewicz
POLSKI LEKARZ
88 Second Avenue, New York City
SPECJALNOŚĆ
Leczenie elektrycznością i djagnozą za pomocą Promieni "X",
GODZINY PRZYJĘĆ:
10 do 1 przed południem i
5 do 8 wieczorem.
W niedzielę podług umowy.
Telefon, Dry Dock 2828

Telefon, Orchard 1521
JÓZEF HALICKI, M. D.
Lekarz
GODZINY:
Od 12 do 3 po południu
Od 6 do 8:30 wieczór
W niedzielę do 1 po południu.
311 East 10th Street, New York City

Dr. BRYAN
333 East 17th Street, New York City
pomiędzy First i Second Avenue's
Leczy chroniczne choroby krwi, nerwów, nerek i pęcherza.
Mężczyzn wyłącznie.
GODZINY:
Od 8-ej rano do 8-ej wieczorem.
W niedzielę od 9 rano do 1 popoł.

Tel.: Mott Haven 4866.
DR. S. CLUG
276 Alexander Ave., róg 139 ulicy
Bronx — New York
Godziny urzędowe:
10—12 rano;
3—4 po południu;
6—8 wieczorem.
Dr. Clug niedawno przybył z Europy i zaczął swą praktykę.

Tu w New Yorku
znajduje się Stowarzyszenie Europejskich i Amerykańskich Lekarzy, złączeni w jednym dużym lokalu, gdzie ludzie z umiarkowanym dochodem mogą skorzystać z wiedzy lekarzy tutejszych i europejskich. Całkowity budynek urządzony z najnowszemi wynalazkami do leczenia chorób.
113 East 61 St. pom. Park & Lexington Ave. New York
Godziny urzędowe: codziennie od 10 r.; Wieczorami od 6 do 8; W niedziele i piątki od 10 do 1 tylko.

Meble A. STEC
JEDYNY POLSKI SKŁAD MEBLI
POLECA PO CENACH NAJNIŻSZYCH
ŁÓŻKA, STOŁY, KRZESŁA, DYWANY, LUSTRA, MATERACE, SPRĘŻYNY, ORAZ KOMPLETNE WYPRAWY ŚLUBNE
ZA GOTÓWKĘ LUB NA SPŁATY
135 AVENUE "A"
pomiędzy 8th i 9th Street's
NEW YORK CITY
Telefon, Dry Dock 5248

X RAY
Mężczyźni i Kobiety!
Chorzy?
Skutecznie wyleczy Was prędko
Dr. Freystadtl
(30 lat główny lekarz we Wiedniu)
82 Second Avenue NEW YORK przy 5th Street
Dziennie 1—3, 6—9. W Niedz. 10—1

Polsko - Amerykańska
SZKOŁA AUTOMOBILOWA
pod kierunkiem znanego inżyniera
R. MANKUSA
Kursy techniczno - praktyczne.
Zostań szoferem i mechanikiem w jednej z najstarszych szkół w Ameryce Intrukcje w językach polskim i angielskim. Gwarantujemy licencję na szofera i Hackman, w przeciwnym wypadku zwracamy pieniądze. Kursa w dzień i wieczór. 726 Lexington Ave. near 59th St. Tel.: Plaza 1730 i 7461.

SPECJALNOŚĆ
Choroby Chroniczne Mężczyzn i Kobiet
Krwi, Nerwów, Nerek i Pęcherza
PORADA DARMO
MÓWIMY PO POLSKU
Dr. LOUIS ZINS
110 East 16 Street
(Między Union Square i Irving Place)
Codziennie od 9 rano do 8 wieczór.
Niedziela od 9 rano do 4 po południu.

220 EAST 14th STREET
blisko Third Avenue
Dajemy najtańsze kursa we własnym języku ucząc naprawy i jazdy na automobilach, ostatniej konstrukcji. Gwarantujemy otrzymanie pozwolenia. Klasy otwarte dziennie i wieczorem.
KOMPLETNY KURS $25.00.

NATIONAL AUTO SCHOOL
220 E. 14th Street, blisko Third Ave.

Telefon, Watkins 5731
AKUSZERKA
Mówi po polsku
Trzydzieści lat praktyki
MRS. VOSAHLO
158 West 24th Street
blisko Seventh Avenue
Wynagrodzenie Minimalne.

TECHNICZNA SZKOŁA AUTOMOBILOWA
Praktyczne kursa wyuczenia się na szofera, mechanika. Wykłady w języku polskim i angielskim przez znanego polskiego nauczyciela L. TYCHNIEWICZA. Gwarantujemy otrzymanie licencji. Dajemy dyplomy i staramy się o zajęcia. Szkoła otwarta od 9 rano do 9 wieczór codziennie. W niedzielę od 11 rano do 3 popołudniu.
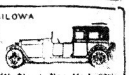
New York Automobile School, 228 Second Avenue, róg 14th Street, New York City

SPRAWY STOW. MECH. POLSKICH

BACZNOŚĆ CZŁONKOWIE STOWARZYSZENIA MECHANIKÓW POLSKICH W AMERYCE!

Upraasza się wszystkich członków Stowarzyszenia Mechaników Polskich o podpisywanie „prox'ów" i wręczanie ich upatrzonym delegatom na Zjazd, który się odbędzie 21-go lutego w Toledo, Ohio. — Mechanicy nie zaniedbujcie swego obowiązku, abyście potem nie narzekali, że zjazd powziął uchwały sprzeczne z Waszemi poglądami. Wasz głos oddany przez „prox'y", będzie głosował i wpłynie na wynik głosowania.

WATERBURY, CONN.

Baczność akcjonarjusze Mechaników Polskich w Waterbury i okolicy.

Komu zależy na przyszłości Stowarzyszenia Mechaników Polskich, niechaj przybędzie na zebranie, które odbędzie się w Waterbury, na sali polskiej przy Phoenix Ave. ul. dnia 14go lutego o godzinie 2ej popołudniu.— Cel zebrania jest bardzo ważny, ponieważ ilość głosów będzie decydującym punktem dla przyszłości Stowarzyszenia, a więc każdy członek ma obowiązek przybycia bezwzględnie na zebranie, aby od dać swój głos delegatowi na główny Zjazd w Toledo, O.

Uprasza się każdego członka o przyniesienie tak zw. proxy, a kto niema, będzie mógł dostać na zebraniu.

Do członków Stow. Mech. Pol. w Hartford, Conn.

Jak również do filji, które były reprezentowane na ostatniej konferencji odbytej w Hartford, na której był wybrany delegat na Zjazd Stow. Mech. Pol., mający się odbyć 21go lutego, b. r. w Toledo, O.

Obywatele! Czas najwyższy, ażeby każdy wypełnił swoją proxę i takową wysłał lub osobiście wręczył na ręce M. Misiewicza, 192 Sheldon St., Hartford, Conn. Jeżeli ktokolwiek dotychczas nie otrzymał proxy, a niewątpliwie takich jest dużo, niech się zwróci na powyższy adres, a tam je otrzyma i na miejscu może wypełnić. Sprawa jest ważna, lekceważyć jej nie wolno. Każda proxa, to jest głos, który możliwie będzie decydującym. Jeżeli nie chcemy utracić naszego majątku na korzyść kilku panów, którzy wszelkimi sposobami starają się być opiekunami naszego majątku (rezultat tej troskliwej opieki każdemu z nas dobrze znany), to niech nie zabraknie niczyjego głosu na mającym się odbyć zjeździe. Skończmy raz z tym zarządem naszych kieszeni i naszych nerwów, bo na gruncie amerykańskim już nic więcej nie pozostało. Przenieśmy ten zarząd do Polski, bo i tak on tam istnieje. Jestem pewny, że dywidenda się nie zmniejszy, a kłopotu i pieniędzy zaoszczędzimy dużo.

Z poważaniem,
M. Misiewicz, delegat na zjazd.

Do Filji Stow. Mech. Pol. w Chester i Wilmington

Z powodu zbliżającego się Zjazdu w tym roku, który się odbędzie w Toledo, Ohio, 21go lutego, b. r., pożądanem jest, aby wszystkie filje Stow. Mech. Polskich wysłały delegata na Zjazd.

Na posiedzeniu odbytem 4-go stycznia z trzech filji wybrano komitet, któremu polecono zwrócić się do filji pozamiejscowych. Z braku adresów, wzywamy Was, Rodacy, przez prasę, by dla dobra waszego i naszego, jeśli ktokolwiek z mechaników miejscowych zauważy powyższą odezwę, zwrócił się o informacje do komitetu w Filadelfji. Adres: 5020 James St., W. Tyl.

Do członków Stow. Mech. z New Britain, Conn. i poszczególnych filji w stanie Connecticut

Obywatele!

Zaledwie kilka dni dzieli nas od rocznego zjazdu Stowarzyszenia Mechaników który ma się od być dnia 21 lutego, b. r. w Toledo, Ohio, który ma zadecydować, czy my jesteśmy zdolni bronić swych interesów i nadal egzystować i rozwijać się, lub też pójść w zapomnienie za przykładem innych stowarzyszeń.

Więc obywatele, czas jest najwyższy, aby obudzić się z letargu i pokazać, że żyjemy i nie damy swych praw uzurpować dla kilku jednostek, tworzyć „Trusty" i inne korporacje na niekorzyść naszą i że potrafimy nietylko dawać, ale i dopilnować tego, cośmy dali, od nas obywatele zależy, abyśmy się nie dali łatwo pokonać, nie powinniśmy rąk opuszczać kiedy takowych najwięcej potrzeba.

Więc do dzieła członkowie, czas jest krótki, postarajcie się dostarczyć dostatecznie broni dla delegatów, aby ci skutecznie mogli walczyć ze wstecznictwem dla dobra całego Stowarzyszenia, a nie kilku ptaków niebieskich, co nie sieją, nie orzą, a zbierać chcą jaknajwięcej.

Wypełniajcie „proxy", które będą użyte jako broń przeciw zakusom ludzi czyhających na wasze prawa i wysyłajcie takowe na adres obywatela K. Majewicza, 87 Silver St., New Britain, Conn., lub delegata: A. Czechowicz, 143 Farmington Ave., New Britain, Conn., załączając jednego dolara na koszta podróży, a także numer udziału i ilość udziałów posiadanych.

Więc obywatele, zrozumiejmy sprawę jak się należy i weźmy się do pracy, póki czas, aby potem nie żałować za swoją opieszałość.

Z szacunkiem,
Antoni Czechowicz, delegat.

JERSEY CITY, N. J.

W dniu 31-go stycznia zostało zwołane na żądanie członków nad zwyczajne posiedzenie przez ob. Zielińskiego w lokalu pnr. 424 Grove St., na które przybył jeden z delegatów wybranych na walny zjazd do Toledo, Ohio., który ma się odbyć 21 lutego, r. b. ob. Żuliński. O godzinie 8-ej wieczorem przy obecności 36-ciu członków przewodniczący ob. Witosławski otworzył posiedzenie. W wstępnem przemówieniu wyjaśnił cel zebrania, poczem na miejsce sekretarza protokułowego, któ ry nie był obecny, wybrano niżej podpisanego. Ob. Żuliński zabrał głos i zdał obszerne sprawozdanie z działalności komitetu wykonawczego, jak również wyjaśnił, co należy zrobić, żeby przyszły zjazd położył kres roztrwanianiu naszych ciężko zapracowanych pieniędzy przez ludzi tu w Ameryce. Wszyscy członkowie byli gorąco zainteresowani, bo każdy zabierał głos kilkakrotnie, poczem przystępując do wypełniania „proxy", każdy dopłacił jednego dolara od akcji na koszta zjazdowe. O godz. 11ej posiedzenie zamknięto. Wszyscy rozeszli się, pokładając pełną nadzieję, iż przyszły Zjazd załatwi sprawy po myśli naszej, przez co zabezpieczy mienie naszych majątków, które są w Polsce.

Ant. Borysiewicz.

PHILADELPHIA, PA.

Do członków Stow. Mech. Pol. w okręgu Filadelfijskim

Niniejszem zawiadamia się członków Stow. M. P. z okręgu filadelfijskiego, a przeważnie tych, którzy nie należą do żadnej filji lub filje te przestały istnieć jak Chester, Pa., Pottstawn, Pa., Reading, Pa. i wiele innych—iż delegat na Zjazd do Toledo, O. został wybrany z Filadelfji, który będzie reprezentował okręg tutejszy, więc każdy, kto rozumie ważność następnego Zjazdu, kto uważa się za prawomocnego do głosowania w tak ważnej i decydującej chwili, powinien wypełnić „proxy" i własnoręcznie podpisać, dołączyć 10c na znaczek t. z. „revenue stamp" i kilkadziesiąt centów na koszta delegata i wysłać na ręce delegata na adres: Aleksander Buczek, 2218 Yelland St., Philadelphia, Pa.

Nasze żądania są: ażeby zabezpieczyć nasze majątki, naszą własność przeprowadzeniem ustaw, ażeby zaprzestać wyciągania dolarów, zaprzestać inkorporować, zaprzestać niepotrzebnych wydatków itd., ażeby raz nareszcie zapanowała zgoda. Więc jeżeli będziemy mieć większość głosów, Waszych upoważnień, czyli „proxów", wtedy osiągniemy zwycięstwo.

A. Buczek, delegat.

OKRĘG BOSTON, MASS.

Niniejszem zawiadamiam filje że proxy należy wypełnić na delegata Jacentego Surmana i takowe odesłać nie do biura w Detroit, lecz na niżej podany adres wraz z pieniędzmi na koszta delegata. Ob. Surman proxy z sobą zabierze do Toledo.

Za komitet okr. bostońskiego,
Edmund Szczechowicz,
121 Derby St., Salem, Mass.

Earl Carrol, znany dramaturg, śmiertelnie chory na wadę serca w Baltimore, Md.

ROMANS PRZEKLĘTA TŁUMACZENIE Z FRANCUSKIEGO

(Ciąg dalszy).

A jednak obydwie z Gizelą bardzo byłyśmy nieszczęśliwe — dodała, wspierając się na ramieniu Daniela. — Opuszczone przez matkę występną, której jednak trzeba przebaczyć, długo byłyśmy rozłączone. A ta matka przyjechała do mnie, do Bellevue, gdzie schroniłam się przed światem.

— Ah!... to jest tajemnica, którą zawsze przede mną ukrywałaś, Fernando!

— Tę matkę z którą wtedy się rozstałam, ty znasz, Danielu.

Daniel zadrżał.

— Nie wiedząc, kto jestem, jakie święte węzły z nią mnie łączą, przyszła wypowiedzieć miłość swoją dla ciebie. Zazdrosna o mnie, o nasze codzienne widywanie, o twoją delikatną opiekę, przyszła mnie błagać, żebym się z tobą rozstała.

— Helietta! — krzyknął Daniel przerażony. — Lecz ja znałem ją zaledwie, a nigdy nie kochałem, nigdy, nigdy!

I głosem gorączkowym opowiedział spotkanie się z nią, jak potem zerwał z nią i z hrabią Jerzym de Sannois, o którym myślał, że jest jej mężem.

Fernanda słuchała z oczyma łez pełnemi. Obawiała się, czy Daniel nie kochał kiedyś Helietty, czy nie pożądał tej syreny, bo w takim razie całe wymarzone szczęście Gizeli w gruzy by się rozsypało. Powiedziałaby mu: „Odejdź, nie myśl więcej o mojej siostrze; później, jak wyjdzie za kogo innego, powiem jej, co was rozłączyło..."

Lecz ona, pisząc, żeby do nich przyjechał, prosząc Michala, żeby się za nim do ojca wstawił, pewna była naprzód odpowiedzi Daniela.

Jeżeli zdecydowała się zwierzyć mu widzenie swoje z matką i wybadać stan jego serca, robiła to jedynie dla spokoju własnego sumienia.

Obecnie była szczęśliwa; a kiedy wsparta na ramieniu Daniela, oddawała się słodkiej z nim rozmowie, Michał i Gizela wchodzili do gabinetu Randala.

XV.

Śmierć anioła.

Randal, zdziwiony tak rannemi odwiedzinami, prosił Michala i Gizeli, ażeby zaczekali chwilę, aż przejrzy ranną pocztę i załatwi się z korespondencją.

— Tak, tak, kończ swoją robotę, pryncypale — rzekł Michal.

— Gizela ma także do mnie interes? — zapytał Randal, patrząc pilnie na młodą dziewczynę, która stała przytulona do Michala.

Tak, ojcze.

— Czyżby Fernandzie było gorzej? — zapytał z niepokojem.

Myślał:

— Czyżby mówiła z Gizelą o matce?

— Nie, ojcze, Fernandzie nie jest gorzej — rzekła z wysiłkiem — kaszle jednak bardzo od kilku dni, lecz może Bóg da, że to przejdzie.

Randal zagłębił się znowu w swoich korespondencjach.

Skoro wszystkie listy zostały napisane i zapieczętowane, podniósł się i chodził wzdłuż i wszerz gabinetu.

Tak bardzo myśl miał czem innem zajętą, iż zdawał się zapominać o obecności Michala i Gizeli.

Myślał o Fernandzie, o swej Fernandzie ukochanej, takiej dobrej i szlachetnej, a której choroba przybierała straszne rozmiary w dniach ostatnich.

Pryncypale! — odezwał się Michal nakoniec.

Mów, czego chcesz, stary przyjacielu.

— Daniel Mornas przyjechał.

— Daniel Mornas.

— Tak, pryncypale.

— Co znaczy, że ten chłopiec przyjechał bez mego upoważnienia?

— To ja go wezwałem.

— Ty?

— Tak, pryncypale.

— Ty, któryś nienawidził tę rodzinę, to nazwisko?... Dziwię się, żeś coś podobnego uczynił.

— Zmieniłem przekonanie; Daniel Mornas tak mało podobny do ojca... Zacny to chłopiec, którego kocham prawie tyle, ile nienawidziłem jego ojca. Przytem Gizela go kocha...

Randal spojrzał chmurnie na córkę.

— Więc, pomimo nienawiści mojej do tej rodziny, kochasz Daniela Mornas?

— Tak, ojcze, kocham — rzekła z powagą — nigdy innego męża mieć nie będę. Jeżeli nie zgodzisz się na nasze połączenie, poddam się, nigdy bowiem i w niczem nie będę ci, ojcze, nieposłuszną.

Randal wzruszył się widocznie.

— Przedtem — ciągnęła Gizela — kochał mnie biedną i nieszczęśliwą, i chciał mnie wziąć do siebie. Babka moja, która zrazu przeciwna była temu małżeństwu, zgodziła się na nie przed śmiercią...

— Ah! — rzekł, trąc czoło — matka moja nie odpychała Daniela Mornas? Dlaczego wcześniej nie powiedziałaś tego?

— Bo nie chciałam sprzeciwiać się twojej woli, ojcze.

— Kochasz go zatem? Pomimo wszystkiego, co powiedziałem, trwasz w postanowieniu wyjścia za niego?

— Tak, ojcze.

— Wiesz jednak, jak mnie to boli!

— Ojcze, ty mi przebaczysz — rzekła Gizela łagodnie. — Przebaczysz Danielowi nazwisko, które nosi. Jak to nazwisko będzie moje, nie będziesz go nienawidzieć i zapomnisz przeszłości, jestem pewna.

— Są rzeczy, których nie można zapomnieć; pozostają wyryte w sercu i nie można ich zatrzeć.

Gizela nie odpowiedziała nic, lecz łza zadrżała na jej długich rzęsach.

(Dokończenie nastąpi).

Z BROOKLYNA

DZISIAJ!

Półroczny popis dziatwy Szkoły M. Konopnickiej w Greenpoint

W sobotę dnia 14-go lutego, o godz. 7ej wieczorem odbędzie się w sali Domu Narodowego, 261 Driggs Ave.,

PÓŁROCZNY POPIS

dziatwy, uczęszczającej do polskiej wieczornej szkoły im. M. Konopnickiej.

PROGRAM

Część 1-sza:

1) Zagajenie.
2) Chór: Hymn Amerykański i Polski.
3) Przemówienie redaktora Nowego Świata, ob. P. Yollesa.
4) Deklamacje.
5) Piramidy: a) dziewczynek; b) chłopców.
6) Orkiestra Smyczkowa Szkoły M. Konopnickiej.
7) Chór Dziatwy M. Konopnickiej: a) Flisacy; b) Wieniec Melodji Polskich.
8) Balet „Sen po maskaradzie".

Część 2-ga.

„CZARODZIEJSKA FUJARKA" przepiękna bajka, uscenizowana przez J. Porazińską, w dwuch aktach.

Osoby: Macocha — L. Mróz; Lilusia, jej córka — W. Cichecka; Sierotka — J. Ramocka; Staruszka leśna — K. Woźniak; Król — E. Wodzyński; Królewicz—P. Reszka; Dr. Pigułka — M. Józefowski; Paź — J. Józefowski; Dworzanin—W. Wroński; Drwal —J. Łaciński.

W akcie 1szym taniec boginek leśnych; tańczą: W. Salik, A. Salik, H. Garwolińska, R. Sowińska, Wcisło. W akcie drugim: taniec kwiatów.

„Czarodziejska Fujarka" jest przepiękną, pełną humoru bajką. Reżyseruje ją, ogólnie znana w naszej dzielnicy, najlepsza amatorka, p-na M. Mróz, która chwilowo wstrzymała się od występów, by móc poświęcić bezinteresownie cały swój wolny czas dziatwie szkoły M. Konopnickiej, ucząc takową śpiewu, a obecnie kierując także kółkiem amatorskiem. Dziatwa pod jej umiejętnem kierownictwem przeistacza się w dobrych amatorów, co podkreślił podczas ostatniej bytności ob. W. Błażewicz, pisząc w swem sprawozdaniu: „Dziatwa szkoły M. Konopnickiej, gra, rusza się i giestykuluje na scenie, LEPIEJ, aniżeli dorośli amatorzy".

Balety w sztuce: „Taniec boginek" i „Taniec kwiatów" są układu panny Z. Naguszewskiej i ona je wyprowadza, zaś balet: „Sen po maskaradzie", podczas którego śpiewa solo malutki J. Józefowski, ułożyła i nauczyła dziatwę tańczyć panna L. Boboicz.

Po wypełnieniu programu, ochocza zabawa taneczna, przy dźwiękach orkiestry J. Mroza.

Cały dochód przeznaczony na utrzymanie szkoły M. Konopnickiej w Greenpoint.

PRZYJDŹ, POPRZYJ!

A. S.

Z przedstawienia Chóru Symfonja

Ubiegłej niedzieli odbyło się tu przedstawienie pod tytułem "Małżeństwo Loli", wystawione przez Chór Symfonja.

Jak było przewidzianem, sala Domu Narodowego wypełniła się po brzegi doborową publicznością.

Naogół biorąc, "Małżeństwo Loli" zrobiło wrażenie staranie wyreżyserowanej i dobrze wykonanej sztuki. Co zaś do amatorów, to trzeba przyznać, że spisali się dzielnie, aczkolwiek obsada ról mogła być lepszą niż była.

Pan E. Bromiński w roli Fijołka, był świetnym i odrazu stał się bohaterem chwili, wywołując wybuchy wesołości za każdym ukazaniem się na scenie.

Pan A. Sliwiński w roli Gzymsa pomimo swej świetnej gry i doskonałej rutyny scenicznej, nie zdołał odtworzyć roli komicznego amanta.

Pan Kroje w roli radcy Piórkiewicza był bardzo dobrym.

Nieźle również oddał rolę Józefa studenta p. A. Bogdanowicz.

Z ról kobiecych doskonałą okazała się pani F. Mazurkiewicz w tytułowej roli Loli.

Panna Z. Lychowska w roli Tekli była niezła.

DZISIAJ POPIS DZIECI

SZKOŁY IMIENIA MARJI KONOPNICKIEJ

Chór — Balet — Orkiestra — Deklamacje — Ćwiczenia gimnastyczne

Uscenizowana bajką

„CZARODZIEJSKA FUJARKA"

Przemówienia: Dyrektora Szkoły i redaktora „Nowego Świata" P. Yollesa

POCZĄTEK O GODZ. 7-EJ WIECZOREM

To są TWOJE dzieci Polonjo Brooklyńska!

I TWOIM obowiązkiem obecnością zachęcać i uznać pracę naszą, której celem jest zachowanie polskości w sercach polskiej dziatwy

Miłą niespodzianką był debiut panny J. Tomaszewskiej w roli Zosi, piętnastoletniego podlotka — panna Tomaszewska była wprost jakby urodzona do tej roli.

Sądząc po nastroju ogólnym wśród publiczności sztuka i jej wykonanie podobały się wszystkim, to też zadowoleni i rozbawieni goście puścili się niebawem w ochocze pląsy przy dźwiękach doskonałej muzyki. Bawiono się doskonale do późnej nocy.

OBSERWATOR.

OTWARCIE POLSKIEJ APTEKI

Z przyjemnością zawiadamiamy mieszkańców dzielnicy Green point, że z dniem dzisiejszym otwartą została polska apteka, pn. 1048 Manhattan Ave., której właścicielem jest obrotny a grzeczny handlowiec, ob. Franciszek Wiński.

Należy wierzyć, że spotka się ona z sukcesem od dnia swego założenia — że zyska poparcie Polonji, tembardziej, że mieści się w samym środku tejże — tuż przy Freeman ulicy.

Dzisiaj, t. j. w sobotę, z okazji otwarcia rozdawane będą gościom bezpłatne, a cenne prezenty.

Przepiękne tony muzyki polskiej Orkiestry Namysłowskiego, rozbrzmiewać będą w niedzielę, dnia 22-go lutego, 1925 r., w Metropolitan Opera House, Broadway i 39th Street, w New Yorku. Początek o godzinie 3-ej po południu. Pierwszorzędne bilety do nabycia u niżej podpisanego, Ks. W. Trzepierczyński, 161 — 15th St., South Brooklyn, N. Y. Telefon, South 1909.

W niedzielę, dnia 15go lutego, b. r. w kościele św. Krzyża, 161 15ta ul., w South Brooklynie, o godzinie 11:30 przed południem, wypowiem nader pouczającą naukę na temat: „Czy godzi się chrześcijanowi potępiać samobójcę?"

Wstęp do kościoła wolny.
Wszystkich mile zaprasza
Ks. W. Trzepierczyński.

Do akcjonarjuszy Domu Narodowego w Greenpoint

Niniejszem zawiadamiam, iż wypłata dywidendy za rok 1924 w sumie 10 proc. rozpocznie się w poniedziałek dnia 16 lutego i potrwa do dnia 27 lutego włącznie. Akcjonarjusze raczą się zgłaszać po takową osobiście z akcjami, z wyjątkiem niedziel i wtorków od godz. 6ej do 10ej wieczorami do sali No. 8.

Tow. Brat. Pomocy Zmartwychwstanie urządza wielki BAL, połączony z różnemi niespodziankami w niedzielę, dnia 15 lutego, 1925 r., w sali Domu Narodowego, 261-7 Driggs Ave., Brooklyn, N. Y. Muzyka prof. Mroza. Początek o godzinie 5ej popołudniu; wstęp 55c od osoby z garderobą.

Następna zabawa na świeżem powietrzu 12 lipca, 1925 w czechosłowackim parku w Corona, L. I.

YONKERS, N. Y.

W niedzielę, dnia 15go lutego, b. r., na sali Y. M. C. A., o godz. 5:30 wieczorem odbędzie się nadzwyczajne posiedzenie członkiń i członków P. N. Spójni. Ważne sprawy do załatwienia.

KOMITET.

W niedzielę, dnia 15go lutego, 1925 r. na sali Y. M. C. A., w Yonkers, N. Y., o godzinie 6ej wieczorem, ks. W. Trzepierczyński z Brooklyna, wygłosi bardzo pouczający odczyt na temat: „Jaka jest różnica pomiędzy spowiedzią Chrystusową a rzymską"? Wstęp na salę wolny. Wszystkich pragnących wiedzy i samodzielności jaknajuprzejmiej zaprasza

KOMITET.

GLEN COVE, N. Y.

Polski Klub Weteranów Wojny Światowej urządza wielki BAL MASKOWY i CYWILNY w niedzielę, dnia 15go lutego, w sali Domu Narodowego, 10 Henrick Ave., Glen Cove. Początek o 5ej popołudniu.

Będzie to rzecz niebywała w tej okolicy. Za najlepsze maski wyznaczone są trzy nagrody.

Zapraszamy wszystkich przyjaciół, starszych i młodych na ów bal dla poparcia byłych żołnierzy.

POLSCY LEKARZE

Telefon: Greenpoint 5715.
DR. LOUIS S. GRYCZ
102 Kent Street, Brooklyn, N. Y.
pom. Manhattan Ave. i Franklin St.
od 1 do 2 po poł. i od 6 do 8 wieczór.
W środę i w niedzielę tylko od 1 do 2 po południu.
Dr. Grycz dopiero wrócił z Europy i rozpoczął znów swą praktykę.

Telefon, Hugenot 0995
S. M. Lewandowski, M. D.
GODZINY URZĘDOWE:
od 1 do 2 po poł. — od 6 do 8 wiecz.
W niedziele i święta od 8 do 9 rano.
707 Fourth Avenue, Brooklyn, N. Y.

Dr. Franciszek W. Wiński
Dwa Biura w Brooklynie
568 Leonard St. — 116 North 9th St.
blisko Nassau Av. Od 1 do 2 popoł. Od 6 do 8 wieczór | blisko Berry St. Od 9 do 10 rano Od 8 do 9 wieczór
Telephone, Greenpoint 2403, 3735

Telefon, Stagg 2333
HENRYK SOKAL, M. D.
383 South Third Street
blisko Union Avenue
BROOKLYN, N. Y.
GODZINY URZĘDOWE:
od 12 do 1 po poł. — od 6 do 8 wiecz.

ZAWIADAMIAM

Szanownych Rodaków, że dzisiaj, t. j. dnia 14-go lutego, b. r. otworzyłem
PIERWSZORZĘDNĄ APTEKĘ, pn. 1048 Manhattan Avenue
blisko Freeman Street

Recepty wypełniane będą jak najstaranniej i z najlepszych materjałów. Aptekę zaopatrzyłem we wszelkie patentowane lekarstwa, jak również perfumerję, pudry, mydła toaletowe, cygara, papiery listowe, oraz inne drobiazgi. Gwarantując zgóry jak najzupełniejsze zadowolenie, pozostaję z szacunkiem,
FRANCISZEK WIŃSKI.

Dzisiaj rozdawane będą gościom cenne prezenty darmo.

TOW. BRAT. POM. „ZMARTWYCHWSTANIE"
urządza
WIELKI BAL
W NIEDZIELĘ, DNIA 15-GO LUTEGO, 1925 ROKU
W SALI DOMU NARODOWEGO
261-7 Driggs Avenue, Brooklyn, N. Y.
Muzyka prof. J. Mroza. —— Początek o godz. 5-ej popoł.
WSTĘP 55c OD OSOBY wraz z garderobą
O liczne przybycie uprasza Rodaków KOMITET.

DZIAŁ KOBIECY

Redaguje: MARJA OSTROWSKA

Z życia Kobiet

Po wojnie w państwach słowiańskich wśród kobiet zbudziło się silne dążenie do równouprawnienia z mężczyznami. Największe prawa zdobyły sobie Polki i Czeszki. Mniej szczęśliwe przedstawicielki innych krajów słowiańskich zwróciły się podczas kongresu sufrażystek w Rzymie do dr. Budzińskiej-Tylickiej z projektem utworzenia Małej Ententy Kobiet. Propozycja wkrótce doszła do skutku i M. E. K. powstała obejmując Rumunję, Grecję, Polskę, Jugosławję i Czechosłowację. Oto są w krótkości główne punkty tej organizacji:

1) Solidna działalność w zakresie zadań społecznych, prawnych, ekonomicznych i politycznych, dotyczących interesów kobiet.

2) Usuwanie wszelkich przyczyn mogących naruszyć pokojowe stosunki narodów rerezentowanych w M. E. K.

Przy drugim punkcie referentka statutu dr. Budzyńska-Tylicka wyraźnie oświadczyła, że chociaż Polska zawsze popiera hasła pokojowe, jednak musi mieć przedewszystkiem na względzie bezpieczeństwo własnego kraju.

Rady

Sery przechować można dłużej, zawinąwszy je w płótno zmaczane w słonej wodzie i postawiwszy na pokrywce koszyczkowej w suchem miejscu. Co trzy dni należy płótno świeżo zmaczać, a ser oskrobać. Bardzo suche i mocno solone sery należy obwinąć płótnem zmaczanem w piwie.

• • •

Właściwe odżywianie utrzymuje zdrowie i jest jednym z najdzielniejszych środków leczniczych — powiedział jeden ze znanych lekarzy.

W każdem małżeństwie role i prace muszą być podzielone. Jeśli obowiązkiem męża jest pracować na materjalne utrzymanie swej rodziny, to nie mniejszym obowiązkiem żony jest zapewnić mężowi i dzieciom racjonalne i zdrowe odżywianie i troskliwe zapobieganie wszelkim chorobom, mającym najczęściej powód w zaniedbaniu głównych warunków domowej hygjeny.

Kuchnia

NA OBIAD

Śledź z kartoflami.
Zupa z kapusty brukselskiej.
Roastbeef z piklami.
Kompot lub jabłka w szlafrokach.

Kalafjory na zimno.

Ugotowane w słonej wodzie kalafjory wystudzić i podać do octu i oliwy, sosu musztardowego, tatarskiego lub majonezu. Kalafjory w ten sposób podane do śniadanie są bardzo smaczne.

Legumina z bakalji.

Wziąć potrochu wszystkiego: figi, daktyle, rodzynki, migdały, skrajać w paski, zalać szklanką wina, wsypać 4 łyżki cukru i zagotować razem. Potem wyłożyć na miskę, a gdy przestygnie, wymieszać z ubitą pianą z sześciu białek, z czterema łyżkami cukru, ułożyć w kształcie piramidy na półmisku, wysmarowanym oliwą i wstawić na 20 minut do średniego pieca.

Bitki w śmietanie.

Wziąć 2 funty białej pieczeni przepuścić dwa razy przez maszynkę z dwoma wymoczonemi i wyciśniętemi bułkami, dodać pół cebuli utartej i zasmażonej na maśle, jedno jajo, trochę pieprzu i soli, wymieszać dobrze razem, robić okrągłe kulki lub okrągłe grube befsztyki, otarzać w mące, obsmażyć w rumianem maśle, a ułożywszy w rynce, zalać pół na pół rosołem i śmietaną rozbitą z pół łyżeczką mąki, dusić przez pół godziny na wolnym ogniu.

Dzisiaj Wieczorek „Potęgi"

Poezje

MYŚL.

Z mych przyjaciół wiernych grona...
Najwierniejszą myśl ma była,
Czasem pieśnią rozmarzoną
„Wiecznie naprzód dąż." mówiła.

Wskazywała wielkie cele
I do czynów zachęcała
„Kochaj wiele, pracuj wiele!"
Wiecznie do mnie powtarzała.

Myśli moja, myśli złota!
Zawsze, wszędzie bądź ty ze mną,
Gdzie panuje mrok, ciemnota.
Ty rozwidniaj przestrzeń ciemną!

Unoś wiecznie mego ducha
W dal promienną, w dal tęczową,
I powtarzaj wciąż do ucha
Czarodziejskie „naprzód!" słowa!

Wł. Bukowiński.

Eugenia Żmijewska.

CAR I UNITKA

Powieść.

(Ciąg dalszy.) Widział usta pąsowe, rozchylające się w uśmiechu namiętnym, błyskały zęby białe... Już nie widział lazurów ani seledynów, zresztą nie widział ich może dlatego, że je gasił nagły i szybki zmierzch krajów południowych.

Aleksander zapełniał sobie dnie swej żałoby takiemi widokami, takiemi politycznemi rozważaniami i erotycznemi wspomnieniami. Coraz już rzadziej myślał o zmarłej, a coraz częściej o tych co żyły. Z uśmiechem zaczął sobie powtarzać: "Entre les deux mon coeur balance."

W kilkanaście dni po przybyciu, siedział właśnie w altanie i postanawiał, zaraz po „lunch'u" mówić z rotmistrzem von Waldau i wysłać go natychmiast do Warszawy. Tej nocy śniła mu się Dosia tak żywo, że aż się obudził... Niech ona tu przybędzie zaraz... z tymi swoimi cudnemi włosami. Taka, jak żadna inna. Co to szkodzi obiecać, a nie ożenić się... niech się żeni von Waldau, a tym czasem...

Nagle u dołu altany rozbrzmiały kroki ciche, ale pośpieszne. — Ktoś wbiegał na górkę. Do uszów cesarza doleciał brzęk srebrnych ostróg.

— To chyba Waldau. Co się wydarzyć mogło? Onby mnie nie przeszkadzał dla głupstw.

W chwili tej ukazał się rotmistrz, jakby ucieszony wewnętrznie, lecz pragnący to ukryć.

— Wasza Cesarska Mości—oznajmił—przyjechała księżna Jurjewa.

Aleksander zerwał się na równe nogi. — Tam do licha — zawołał — a ja właśnie chciałem... — ręką machnął.

— Ona zajęła willę na tej samej ulicy.

Nie wspomniał naturalnie, że pisała do niego, rotmistrza, przed kilku dniami i prosiła, żeby jej wynajął willę najbliższą od cesarskiej, co też z przyjemnością zrobił.

— Wasza Cesarska Mość, ona tam czeka — dodał Waldau — trzeba tam iść.

— Trzeba — zawtórował cesarz ze smutną rezygnacją.

Poszli razem. Adjutant go zaprowadził i od drzwi się cofnął. Aleksander wszedł i odrazu w salonie znalazł się naprzeciwko „Lenoczki". Nie rzuciła mu się na szyję, jak zwykle, lecz wyciągnęła do niego obie ręce.

—Wasza Cesarska Mości, to ja — zawołała — nie mogłam już dłużej wytrzymać, doprawdy nie mogłam.

Widzieli się poraz pierwszy od czasu, gdy owdowiał. Jadąc tu, postanawiała nie robić Mu scen, ani przykrości, nie okazywać Mu, że czegokolwiek po Nim się spodziewa... Jadał u niej, a wieczorem sama wyprawiała Go do pałacyku w ogrodzie. Dbała coraz więcej o pozory i coraz częściej słyszał dwa słowa: „nie wypada", tak często, że je znienawidził, i miał ochotę je zdeptać.

Pewnego wieczoru, pod koniec trzeciego tygodnia, nie miał ochoty wracać do siebie na noc.

(Ciąg dalszy nastąpi).

FRANCJA OBSTAJE PRZY SWOJEM STANOWISKU W SPRAWIE DŁUGÓW WOJENNYCH

Nie będzie płacić swych długów, jeżeli nie otrzyma odszkodowań od Niemiec

PARYŻ, 13 lutego. — Mimo wszystkie plany w sprawie spłaty długów wojennych przedstawione Francji przez Anglję, — rząd francuski obstaje przy swoim planie, który przewiduje spłatę francuskich długów wojennych Anglji i Stanom Zjedn. o ile Niemcy zapłacą Francji należne jej odszkodowania wojenne.

Propozycja rządu angielskiego, aby Francja zobowiązała się spłacić tylko jedną trzecią część, 3,000.000.000 franków złotych, zamast całości 12,000.000-000, swych długów należnych Anglji, niezależnie od odszkodowań należnych jej od Niemiec wzbudza w politykach francuskich obawę, że Anglja pragnie uchylić się od wywierania nacisku na Niemcy, by płaciły odszkodowania należne aljantom.

PREMJER HERRIOT W OBRONIE FRANKA

Sprzeciwia się podniesieniu zapomóg dla inwalidów o 4 miljardy franków — Dopóki frank nie zostanie przywrócony do swej pełnej wartości

PARYŻ, 13 lutego. — Podczas rozpraw w parlamencie francuskim w sprawie podniesienia emerytury dla weteranów wojny wszechświatowej, zabrał głos premjer Herriot i w sposób energiczny wezwał posłów do obrony wartości franka przez uchwalanie tylko takich wydatków, które są nieodzownie potrzebne.

Mówiąc o projekcie podwyżki emerytury dla weteranów, premjer Herriot oświadczył swą gotowość przyznania podwyżki 45,-000,000 franków dla najbardziej cierpiących inwalidów, ale się sprzeciwił stanowczo propozycji podniesienia wypłat emerytury o 4,000,000,000 franków.

„Naszem zadaniem powinno być przywrócenie frankowi pełnej wartości, która jest podstawą gospodarczej egzystencji kraju przez mądrą i oszczędną politykę. Wszyscy Francuzi bez względu na przekonania muszą uznać fakt, że pełna wartość franka jest koniecznością dla każdego z nas i tej wartości musimy bronić wszyscy w sposób bezwzględny, tembardziej, że obecna wartość franka daleka jest od pełnej wartości".

W zakończeniu swego przemówienia o obronie franka, premjer Herriot oświadczył zgromadzonym posłom, że nie pozwoli nigdy, aby Francja miała się stoczyć w taką przepaść finansową, w jaką stoczyły się Niemcy i Austrja. Dopóki rząd nie stworzy specjalnego funduszu emerytur dla inwalidów, nie można myśleć o podwyższeniu emerytur o 4 miljardy franków.

Sejm irlandzki przeciw rozwodom

DUBLIN, 13 lutego. — Sejm irlandzki opowiedział się przeciw wydawaniu rozwodów z prawem zawierania ponownych związków małżeńskich. Izba sejmowa uchwaliła prawie jednogłośnie wniosek, przedstawiony przez premjera Cosgrave, przewidujący udzielanie przez sądy irlandzkie „separacji od łoża i stołu" bez prawa ponownego wchodzenia w związki małżeńskie.

Premjer Cosgrave wskazał na doniosłość nierozerwalności małżeńskich związków i ich wpływu na społeczne i rodzinne życie społeczeństwa.

SENAT AMERYKAŃSKI ZANIEPOKOJONY SPRAWĄ DŁUGÓW WOJENNYCH

Wobec ujawnienia stanowiska Anglji wzgledem długów francuskich

WASHINGTON, 10 lutego. — List angielskiego ministra finansów Churchilla do francuskiego ministra finansów Clementela, zawierający projekt redukcji francuskich długów należnych Anglji blisko o dwie trzecie, wywołał poważne zaniepokojenie wśród senatorów amerykańskich nie z powodu projektu redukcji długów francuskich, należnych Anglji, ale z powodu żądania Anglji, by Francja regulując sprawę swych długów należnych Anglji, nie zastrzegła się, iż o tyle będzie oddawać swe długi Anglji, o ile będzie otrzymywać swe odszkodowania od Niemiec na podstawie planu międzynarodowych ekspertów finansowych (Dawesa). Senatorowie amerykańscy przypuszczają, że Anglja postawiła to zastrzeżenie, jakby w obawie, że Francja nie uzyska od Niemiec odpowiednich sum na spłacanie swych długów wojennych, należnych Anglji. Senatorowie amerykańscy wobec obaw wyrażonych przez Anglję w zawartej propozycji do Francji są zdania, że układ aljancki o spłacie odszkodowań przez Niemcy nie jest zbyt pewnym dokumentem, jeżeli Anglja nie chce go przyjąć za podstawę dla uregulowania długów należnych jej od Francji. Wobec tego, senatorowie nie sądzą, iż St. Zjedn. będą miały dostateczną pewność, że uzyskają zwrot kosztów okupacyjnych które aljanci przyznali St. Zjedn. na podstawie paktu aljancko niemieckiego o wypłacie odszkodowań.

WŁOCHY WYRAŻAJĄ GOTOWOŚĆ SPŁATY DŁUGÓW WOJENNYCH

Ale na korzystnych dla siebie warunkach

RZYM, 13 lutego. — Włoskie ministerjum spraw zagranicznych upoważniło korespondentów pism amerykańskich do ogłoszenia wyjaśnień w sprawie spłaty długów wojennych, należnych St. Zjedn. w sumie około 2,000,000,000.

Jakkolwiek Włochy są ostatniem państwem, które zabiera głos w sprawie spłaty długów, to bynajmniej nie z powodów, by nie chciały mówić, albo nie zgadzały się spłacać swych długów.

„Rząd włoski — jak opiewa oświadczenie ministerjum spraw zagranicznych — pragnie w całości spłacić długi należne St. Zjedn. W sferach rządowych niema żadnego zamiaru odmawiania spłaty długów nawet jednego centa. Spłata długów zależeć będzie naturalnie od warunków spłaty, jakie przedstawiciele otrzymają podczas zawierania umowy dla umorzenia długów.

Przybywający do St. Zjedn. nowy ambasador włoski Martino, ma pełnomocnictwa dla rozpoczęcia rokowań w sprawie spłaty długów.

• • •

Natychmiast po pojawieniu się tej deklaracji ministerjum spraw zagranicznych, w prasie włoskiej, przeważnie stojącej w opozycji do rządu faszystowskiego ukazały się długie edytorjały, potępiające spłatę długów wojennych St. Zj. na podstawie olbrzymich strat, jakie Włochy poniosły w walce o zwycięstwo aljantów w wojnie wszechświatowej, które wielokrotnie są większe od strat amerykańskich, tak pod względem straty w życiu ludzkiem, jak i w stratach materjalnych.

Prawie wszystkie pisma opozycyjne uznają spłatę długów wojennych za rzecz niemoralną i nieuczciwą i wyraziły zdumienie, że rząd włoski pragnie naśladować Anglję, która spłaca swe długi St. Zjedn.

ZAWIADOMIENIE

Specjalne posiedzenie „Cement Mason's" unji No. 1, odbędzie się 16go lutego o godz. 8ej wieczorem pn. 1551—2nd Ave. Obecność wszystkich członków pożądana.

John F. Leonhard, sekr. fin.

Philadelphia i okolica

PHILADELPHIA

Z Polskiego Uniwersytetu Ludowego

Następny odczyt w P. U. L. odbędzie się w przyszłą niedzielę, dnia 15-go b. m., o godzinie 5-ej po południu, w Domu Polskim, pn. 211 Fairmount Ave.

Odczyt ten będzie pierwszą serją z szeregu wykładów Historji Polskiej, jakie wygłosi Fr. Politowski, w P. U. L., w bieżącym sezonie. Odczyt Fr. Politowskiego na przyszłą niedzielę zawiera tłumaczenie o wędrówkach Słowian, rozdrabianiu się szczepu słowiańskiego i przyczyny tegoż, osiedlanie się mniejszych grup i ich pierwotne nazwy oraz pochodzenie niektórych zwyczajów istniejących u narodów słowiańskich.

Na odczyty wstęp jest wolny dla wszystkich. O liczne przybycie uprasza,

Kom. Wyk. P. U. L.

Do członków Oddziału Nr. 5 Zw. Soc. Pol.

Posiedzenie administracyjne Oddziału odbędzie się w niedzielę dnia 15go lutego, b. r., w Domu Polskim, o godz. 11ej rano.

Na porządku dziennym ważne sprawy z Oddziałem związane. Obecność wszystkich członków konieczna.

Na posiedzenie niedzielne proszeni są sympatycy do wstąpienia w szeregi członków Z. S. P. Jedyną korzyść w tej organizacji t. j., asekurację na wypadek śmierci i choroby znajdzie robotnik w Związku Socjalistów Polskich.

Organizacja ta stoi na straży jego interesów robotniczych, oświatowych, narodowych i ogólno-ludzkich. Do niej garnąć się powinni wszyscy i innych przygarniać.

Za Oddział Nr. 5. Z. S. P.
J. Miller, sekr. prot.
S. Kapliński, sekr. fin.

COŚ WAŻNEGO!

Chcecie wiedzieć, gdzie, kiedy i o której godzinie? Otóż będzie to w Audytorjum kościoła chrześcijańskiego przy Pine St. pomiędzy S. 4 i 5 St., w niedzielę dnia 15 lutego 1925, o godzinie 11 przed południem i o godzinie 7:15 wieczorem. Bardzo ważna niespodzianka. Zapraszamy każdego. — Wstęp wolny.

W sprawie urządzenia uroczystej Akademji ku czci Marszałka Józefa Piłsudskiego w dniu imienin, 19go marca, zwołuję nadzwyczajne posiedzenie wszystkich członków i sympatyków na dzień 15go lutego, b. r. do Domu Polskiego, 211 Fairmount Ave.

By uroczystość ta jaknajwspanialej wypadła, proszeni są wszyscy ci, którzy mają ku temu jakie wnioski, lub sugestje, by przy byli, a mile będą widziani.

Za Komitet,
W. Tyl, prezes
W. Cawrysiak, sekr.

DR. S. SZOŁOMSKI
DENTYSTA
3109 Richmond ulica, Phila. Pa.

KORONY, MOSTKI, PLOMBOWANIE
wogóle wszelkie roboty wchodzące w makres dentystyczny, wykonuje po umiarkowanych cenach pod gwarancją. — Osoby nerwowe są specjalnie obsługiwane.
Godziny ofisowe: — od 9-ej rano, do 9-tej wieczorem.

POLSKA RESTAURACJA
„GARDEN"
Poleca dla Szanownych Rodaków pierwszorzędne potrawy polskie i amerykańskie. Ceny przystępne. Rzetelna obsługa
264 East 10th Street, New York, N. Y.

SUCHE GRZYBY
sprowadzane z Polski
Największa firma Importu w Stanach Zjednoczonych, gdzie zakupić można najlepsze i najświeższe suche grzyby
Funt 75c i wyżej
Grzeczna obsługa
Wszystkie gwarantowane
Sprzedawane od jednego funta do jakiejkolwiek ilości
Rozsylane po całym kraju
M. HAGEL
204 E. HOUSTON ST.
New York City
Tel.: Dry Dock 0910

ZOSTANCIE BALWIERZEM
Wyuczcie się balwierstwa, zarabiajcie duże pieniądze. Kompletny kurs $25. — Przyrządy darmo. Setki zadowolonych studentów polecają naszą szkołę ich przyjaciołom. Stała praca dzień i noc. NATIONAL BARBER COLLEGE 150 — 3 Avenue, New York City. (19)

GDY MASZ ZAMIAR KUPIĆ
Gramofon, skrzypce, harmonję, książki, rekordy, zobacz wprzód wybór i ceny w sklepie.
Z. GIBCZYŃSKIEGO
209 Ave. Ave. „B", róg 13 ulica. New York.

Drobne Ogłoszenia

Praca dla Kobiet
(Help Wanted Female)

DRIVER potrzebny do rozwożenia pieczywa automobilem Forda, musi władać językiem polskim i angielskim. Zgłoszenia do 666 — 6th Ave., Brooklyn. (15m)

DOSWIADCZONYCH operatorek na dziecięce sukienki. Convensano, 131 Madison St., Hoboken, N. J. (14f)

Praca dla Kobiet
(Help Wanted Female)

OPERATOREK doświadczonych na kąpielowe kostjumy, 5 dni w tygodniu dobra zapłata, stała praca ROSELLE KNITTING MILLS, Inc. 344 Blake Avenue, Brooklyn 14f)

DZIEWCZYNA lub kobieta do ogólnej domowej roboty która rozumi i włada językiem angielskim, spać na miejscu, dobry dom, mała chrześcijańska rodzina. Telefonować, Flatbush 0295. (14f)

DZIEWCZYNA do ogólnej domowej roboty, dobry dom, dobra zapłata. Mrs. Berman, 667 Crown St., Brooklyn. Telefon, Slocum 3797. (16f)

OPERATOREK na słomkowe damskie kapelusze. A. M. Loewenthal & Son, 12 West 37th Street. (14f)

OPERATOREK na dziecięce sukienki. I. D. A. Dress Co., 268 Division Ave., Brooklyn. (14f)

DZIEWCZYNA do domowej roboty dla małej rodziny, dobra zapłata, telefon Midwood 9823. Mrs. Baslow, 978 — 22nd St., Brooklyn. (14f)

OPERATOREK na sukienki, stała praca, dobra zapłata. Daisy Dress Factory, 33 Sumpter, blisko Reid Ave. i Fulton St., Brooklyn. (19f)

DZIEWCZYNA do ogólnej domowej roboty, mała rodzina, dobra zapłata i dom. Shapiro, 7000 — 22nd Avenue, Brooklyn. Telefononawć rano Bensonhurst 6714. (17f)

POTRZEBA dziewcząt do szycia na maszynie. Doświadczenie nie konieczne. Dobra zapłata; stała praca. 215—217 Green St. New York, ostatnie piętro. (14f)

DZIEWCZYNA potrzebna do ogólnej domowej roboty dla chrześcijańskiej rodziny; dobry dom, każda niedziela po południu wolna. Telefon Bushwick 0968. 804 Jefferson Avenue, Brooklyn. (19f)

DZIEWCZYNA potrzebna do ogólnej domowej roboty; spać na miejscu. Kampel, 340 Roebling St. Brooklyn. Telefon Stagg 4264. (15f)

DZIEWCZYNA lub kobieta do ogólnej domowej roboty dla małej rodziny, dobry dom, stała praca. Gratz, 2167 — 77th St., Brooklyn. Telefon, Bensonhurst 10125. (16f)

MŁODA dziewczyna do lekkiej domowej roboty dla młodego małżeństwa; $45 i wikt. Taub, 227 Martense Street, Flatbush, Brooklyn. Telefon, Flatbush 8574. (16f)

Praca dla Mężczyzn
(Help Wanted Male)

STONE SETTERS na męskie kolorowe kamienie także „hammered-in" robota MEYER & GROSS 407 Mulberry Street, Newark, N. J. (14m)

TOOLMAKERS narzędzia do biżuterji potrzeba 9 pierwszorzędnych robotników Zgłoszenia MEYER & GROSS 407 Mulberry Street Newark, N. J. (14m)

JANITOR potrzebny, musi umieć zająć się gorącą wodą, dobra posada. Zgłoszenia, Reifler, 234 E. 63rd St. (14m)

Interesy do Sprzedania
(Business Opportunities)

BALWIERNIA do sprzedania z powodu innego interesu w dobrej okolicy, dobrze wyrobiony interes. Pytać u Barber Supply, 44 Smith St., Perth Amboy, N. J. (15s)

BUCZERNIA na sprzedaż tanio z powodu choroby, interes istniejący 30 lat. Zgłoszenia do 123 Madison Street, New York. (15s)

BALWIERNIA na sprzedaż na trzy krzesła, trzy pokoje mieszkalne. 114 Grand St., Brooklyn. (18s)

BUCZERNIA i grosernia na sprzedaż. 185 Washington St., Jersey City, N. J. (17s)

BUCZERNIA na sprzedaż na Avenue,—dobry interes. Zgłoszenia do 133 Nassau Ave. Greenpoint, Brooklyn. (14s)

BUCZERNIA i grosernia na sprzedaż tanio, wyrobiony interes, ładne urządzenie, powód sprzedaży ważny. J. M., 523 Boulevard, Bayonne, N. J. (22s)

CANDY Store do sprzedania z powodu wyjazdu do kraju, sprzedam tanio prędkiemu kupcowi. 628 Third Avenue, Brooklyn, N. Y. (15s)

CANDY I Cigar sklep na sprzedaż; 3 pokoje odpowiedni na grosernię. Zgłoszenia: 172 Teneyck St. Brooklyn. (18s)

CANDY, Cigar i Stationery store na sprzedaż z powodu choroby żony. Cena przystępna; zgłoszenia do 212 Driggs Av. Greenpoint, Brooklyn. (14s)

CANDY, ice cream, cigar i stationery i malted milk sklep do sprzedania; — 2 pokoje mieszkalne, lease na 4 lata. J. McKeon, 607—609 Leonard St. Brooklyn. (14s)

CANDY, ice cream, cigar i stationery sklep na sprzedaż tanio, blisko Manhattan Ave. i naprzeciw szkoły; rent $30, lease na trzy lata. 165 Java Street, Greenpoint, Brooklyn. (14s)

CANDY, Cigar i Stationary Store na sprzedaż. 172 Franklin St., Greenpoint, Brooklyn. Telefon, Greenpoint 8358. (21s)

CANDY i Cigar sklep na sprzedaż, można zamienić na grosernię. Zgłoszenia 172 Teneyck St., Brooklyn. (18s)

DELIKATESSEN i grosernia, pierwszorzędny interes, trzy pokoje i wanna z tyłu, wszelkie ulepszenia. 45 Sutton St., Greenpoint, Brooklyn. Agenci wykluczeni. (14s)

GROSERNIA i Buczernia do sprzedania na dogodnych warunkach. Świetny interes. 407 Oakland St. Brooklyn. (14s)

GROSERNIA i delikatessen na sprzedaż. Zgłoszenia 240 Franklin St., Greenpoint, Brooklyn. (17s)

GROSERNIA i delikatessen, dwa pokoje. mieszkalne, lease, cena przystępna. 133 Franklin St., Brooklyn. (17s)

GROSERNIA na sprzedaż, dobrze wyrobiony interes. Cena $450, warta dwa razy tyle. 320 E. 122nd St. (13s)

DRUKARNIA, księgarnia i stationary, dwie maszyny, duży wybór czcionek, książki, artykuły religijne, przybory szkolne sprzedam za przystępną cenę z powodu słabego zdrowia. Okazja dla prędkiego kupca. Nieumiejętnego nauczę drukarstwa. Jan A. Manos, 374 Henderson St., Jersey City, N. J., pomiędzy 1-szą i 2-gą ul. (11, 13, 15s)

GARAŻ NA SPRZEDAŻ
5000 kwadratowych stóp w Williamsburg sekcji, nowo zbudowany, właściciel sprzeda tanio. New North Garage, 68—70 North 7th St., Brooklyn, telefon Greeenpoint 10358 (24s)

POLSKIE Columbia Rekordy do sprzedania po 29c. lub cztery za dolara, śpiew i tańce. 235 W. 42nd St., między 7th i 8th Ave. (t i n)

TANIOŚĆ! Balwiernia na sprzedaż, marmurowe fixtures, trzy krzesła, rent $20, lease, pokój do zamieszkania. Zgłoszenia 173½ Norman Ave., Greenpoint, Brooklyn. (20s)

MEBLE z trzech pokoi do sprzedania, dobre dla kawalera lub młodego małżeństwa: można zamieszkać tani rent. Wiadomość w poniedziałek i wtorek od 5 do 8 wieczorem. Nikilorc, 131 — 13th St., Brooklyn. (15s)

MEBLE do sprzedania z czterech pokoi, rent $35. 343 East 41st St., pierwsze piętro z tyłu.

Interesy do Sprzedania
(Business Opportunities)

POOL ROOM do sprzedania, lease na dwa lata, rent tani, dobrze wyrobiony interes, istnieje sześć lat, tanio dla prędkiego kupca. 52 E. 19th St., Bayonne, N. J.

MASPETH, polski skład muzyczny do sprzedania, wszystkie muzyczne instrumenta, pianola, fonografy, rekordy, dobrze wyrobiony interes w polskiej dzielnicy. 14 Claremont Ave., Maspeth, L. I. N. Y. Telefon, Juniper 8730. (22s)

RESTAURACJA do sprzedania z powodu choroby żony; umiarkowana cena. Zgłoszenia 417 East 5th St., New York. (20s)

RESTAURACJA do sprzedania. 531 East 12th Street, New York City. (14s)

Realności do Sprzedania
(Real Estate for Sale)

2 fam. drewniany, 10 pokoi, elektryka, wanna. Cena $7,000, gotówki $2,800.

3 fam. murowany, 14 pokoi z wannami, przy parku. Cena $12,500, gotówki $3,000.

3 fam. kamienny, 21 pokoi, wanny, elektryka, przy parku. Cena $16,000, gotówki $5,000.

3 fam. murowany, 17 pokoi, lota 22.5x100. Cena $15,000, gotówki $5,000.

4 fam. murowany, elektryka, wanna, po 6 pokoi dla rodziny. Cena $16,500, gotówki $4,500.

6 fam. murowany z wannami, lota 25 x 100. Cena $16,300, gotówki $3,000.

6 fam. murowany, elektryka, wanny, białe zlewy. Cena $14,500, gotówki $3,000.

8 fam. murowany, wanny i elektryka, białe zlewy. Cena $22,000, gotówki $5,000.

8 fam. murowany, po 5 pokoi dla każdej rodziny. Cena $16,500, gotówki $6,000.

Po dalsze informacje proszę się zgłosić do naszego biura a chętnie każdego obsłużymy. Biuro otwarte dziennie od 9 rano do 6 wieczór, w sobotę do 1 po południu. W niedzielę zamknięte.

FRANK A. JUREK
689 Fifth Avenue
BROOKLYN, N. Y.
Corner 21st Street
(12, 14, 16e)

70-AKROWA farma, 7-pokojowy dom, 3 stodoły, 2 konie, 3 krowy, 75 kur, traktor, samochód, gotówki $2,000, hipoteka $1000. Parrys Farm, East Nassau, N. Y. (10, 12, 14, 15, 16, 18, 20, 21, 22e)

45 MINUT z New Yorku na Pennsylwania linji kolejowej. Stacja, szkoły, kościoły i różne sklepy. Wybudujemy Wam dom za małą wpłatą, reszta na spłaty jak czynsz. Woda, gas, elektryka, kanalizacja. Specjalnie na ten tydzień tylko 2500 kwadratowych stóp za $69. — Tytuł posiadłości gwarantowany. Wycieczka w niedzielę rano po 10:30. Bernard, 206 Broadway, róg Fulton St. pokój 513. New York. (19s)

TRZY LOTY NA SPRZEDAŻ W JAMAICA, JEDEN BLOK OD POLSKIEGO KOŚCIOŁA. ZGŁOSZENIA DO WŁAŚCICIELA CAŁY DZIEŃ. N. DUBINA, 299 AVENUE B, APARTAMENT 23. (23e)

BRONX LOTA 25 x 100 między dwoma stacjami subway'u, dwuch linji tramwajowych; mała wpłata, reszta na miesięczne spłaty. Mr. Safer, Room 604, 1465 Broadway. (17e)

8 FAM. MUROWANY PO 4 POKOJE DLA RODZINY, 2 SKLEPY Z 3 POKOJAMI KAŻDY, RENT $2,172. CENA $16,000, GOTÓWKI OKOŁO $4,500. GAWLIŃSKI & CO. 231 DRIGGS AVE., BROOKLYN, N. Y.

DWA trzyfamilijne domy na Broome St., w jaknajlepszym stanie, wszelkie ulepszenia, muszą być sprzedane za bezcen. Zgłoszenia do Haddingway 2066. (13e)

NAROŻNA lota, 48 stóp front, 100 stóp głębokości w Garden City Park, 2 bloki od tramwaju, pełna cena $390, $40 gotówki, $6 miesięcznie. Dolan, 152 W. 42nd St., New York City. Telefon Bryant 0082. (14e)

16 FAM. MUROWANY, APARTAMENTA PO 4 I 5 POKOI, WSZELKIE ULEPSZENIA, DOM NOWY W BARDZO ŁADNYM I DOBRYM POŁOŻENIU, FRONT 40 STÓP SZEROKI, RENT $10,125. CENA $64,000, GOTÓWKI OKOŁO $12,000. GAWLIŃSKI & CO., 231 DRIGGS AVE., BROOKLYN, N. Y.

3 FAM. dom w Ridgewood, w doskonałym stanie, jeden blok od budującego się subwayu. Cena $7500, mała gotówka.— Hildenbrand & Keller, 1585 Myrtle Ave. róg Wyckoff Ave. Brooklyn. Otwarte w niedzielę. (tfn)

$2000 GOTÓWKI kupi 5 i 6 fam. murowany dom z wanną, w dobrym stanie, rent $1776. Cena $11,900, Hildenbrand & Keller, 1585 Myrtle Ave., róg Wyckoff. Brooklyn. Otwarte w niedzielę. (tfn).

1 FAM. DOM w doskonałym stanie. — Cena $3500, mało gotówki; działajcie natychmiast. Hildenbrand & Keller, — 1585 Myrtle Ave., róg Wyckoff, Brooklyn.. Otwarte w niedzielę. (tfn).

Poszukiwania
(Information Wanted)

POSZUKUJĘ Edwarda W. Wolskiego, podobno zamieszkuje w New Yorku. Ktoby znał jego obecny adres lub on sam, niech się zgłosi do X. C., c. o. Nowy Świat. (151)

POSZUKUJĘ wspólnika do restauracji polskiej. Zgłoszenia do 427 E. 6th St. (161)

POSZUKUJĘ swego brata Michała Huryn, zamieszkuje w Detroit Michigan, pochodzi ze wsi Zadniszówka, powiat Skałat, Galicja, proszę się zgłosić w bardzo ważnej sprawie do siostry, Anny Huryn, po mężu Csurnij, na adres: 438 W. 38th St., New York City (171)

Pokoie do wynajęcia
(Rooms to let)

UMEBLOWANY pokój dla przyzwoitych panów, osobne wejście. 293 Eckford St., Brooklyn. (18r)

5 POKOI i wanna do wynajęcia, elektryka, ogrzewanie; rent $45. 1426 — 90th St. Woodhaven. (14r)

CZTERY pokoje i wanna do wynajęcia, zimna i gorąca woda, rent $20. Zgłoszenia do Mrs. Hogan, 494 Morgan Ave., Greenpoint, Brooklyn. (14r)

PIEĆ pokoi, elektryka i wanna, $27. 107 Hopkins St., blisko Tompkins Ave., Brooklyn. Telefon, Foxcroft 5748. (17r)

4 POKOJE do wynajęcia; rent $23. — Zgłoszenia 226 Norman Ave. Greenpoint, Brooklyn. (15r)

POKÓJ do wynajęcia. $14 miesięcznie. 525 East 6 St., 3 piętro z tyłu. (18r)

POKÓJ do wynajęcia z osobnym wejściem dla inteligentnej osoby, centralne ogrzewanie, wanna, elektryczność; cena przystępna. Zgłoszenia od 6 do 10 wieczorem. 211 East 14th St., Apartament 1. (14r)

UMEBLOWANE pokoje do wynajęcia po $3 i wyżej. 46 St. Marks Place.